

Z prasy:

Ostatnio coraz wyraźniej zarysowują się sprzeczności anglo-amerykańskie przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej.



Idylla współpracy anglo-amerykańskiej

Pierwsze kombajny

Kombajny czyli maszyny jednocześnie koszące i młocące zboże nie były w Polsce nigdy dotychczas używane. Po raz pierwszy ruszyły one w Polsce Ludowej. Pesymiści i ludzie, którzy w ogóle nie lubią „nowinek”, przypowiadali kompletne niepowodzenie. Nasze, zawsze zawierające pewną ilość wilgoci zboże nie da się — twierdzili oni — dobrze wprost z pola wymłócić. Rzeczywistość całkowicie zaprzeczyła tym twierdzeniom.

W majątku państwowym Izdebnu pod Nysą pracuje jeden z pierwszych puszczonej w ruch kombajnów w Polsce. (W naszym województwie kombajny pracują w majątkach PGR Łagiewniki, pow. Krotoszyński oraz w powiecie wrzesińskim w majątkach Ostrowo Szlacheckie i Grabowo Królewskie). Długość kos wynosi 2,5 m. Kombajn w Izdebnie należy raczej do średnich i nie prasuje słomy, lecz wyrzuca ją wąskim pasmem z młocarni. Do prasowania słomy używa się innej maszyny z traktorem, która zbiera i wiąże słomę w bele o 25 kg wagi. Dzięki właśnie brakowi prasy, sam kombajn jest lżejszy i łatwiejszy w użyciu. Ciągnie go traktor o sile 60 KM. Zboże naginane jest pod kosą nagartaczem, podobnym jak u wiązalek. Po ścięciu zboże pada na taśmę, która przenosi je do młocarni. Ziarno przechodzi z kolei rurą do osobnej skrzyni na kolach. Przy kombajnie pracują dwie skrzynie na zmianę.

Młocarnia w kombajnie może pracować zarówno podczas ruchu, jak i podczas postoju. Przy gęstym zbożu, kiedy grozi zapchanie, wystarczy minuta postoju, aby młocarnia przemieściła nadmiar. Kosy mogą ciąć całą szerokością, kiedy zboże jest równe i niezbyt gęste, lub też przy gęstym lub poplątanym, tylko częścią szerokości. W ten sposób reguluje się dopływ ściętego zboża do młocarni.

A teraz jakie są rezultaty pracy. Kombajn w Izdebnie wykasz dziennie 10 i więcej hektarów żyta, wymłacając jednocześnie do 200 kwintalów ziarna. W słowie niepodobna znaleźć ziarnka zboża, nie widać ziarna wysypanego na polu, prasa zbiera słomę co do źdźbła. Samo ziarno wymłócone nie różni się od takiego, które tygodniami stało, czy leżało w sнопie. Okazuje się, że młocenie ziarna wprost z pola jest w naszym klimacie zupełnie możliwe. Oczywiście zboże pod kombajn musi być w stanie dojrzałości twardej. Po silnej ulewie należy przed koszeniem kombajnem przeczekać nieco dłużej, niż przy koszeniu kosą czy żniwiarką. Również trzeba przygotować obszerne pomieszczenia na ziarno, które ze zrozumiałych względów musi być sypane cienką warstwą.

A jakie oszczędności daje kombajn?

Kombajn w Izdebnie, jak wiemy średni co do wielkości, łącznie z prasą do słomy, zastępuje: 20 kosiarzy, 20 podbieraczy, 10 stawiaczy oraz 7—8 dni młócki, średnią chłopską młocarnię, a więc co najmniej znów 50 — 60 ludzi. Poza tym zmniejsza jeszcze zwózkę — 70—80 wozów drabiniastych zboża — do 15—20 wozów sprasowanej słomy.

Łącznie, dzienna praca kombajnu wraz ze zmniejszoną zwózką zboża, zastępuje pracę co najmniej 130 ludzi oraz pracę kilkunastu par koni przy młóce i zwózce. Przy kombajnie, prasie do słomy oraz dostawie wózków ze zbożem, pracuje zaledwie 7—8 ludzi. Tak wielką oszczędność pracy ludzkiej i sprzętowej, nie tylko pokrywa koszty utrzymania i amortyzacji maszyn, lecz przynosi również ogromne oszczędności.

Polska przedwrześniowa była krajem rolniczym, w którym maszyna była luksusem. Tania siła robocza wyzyskiwanego robotnika rolnego i chłopca oraz wysoka stopa procentowa w kraju o wadliwej strukturze stawiała nieprzebytą przeszkodę dla wszelkiego postępu technicznego. Dziś rozwijający się z miesiąca na miesiąc przemysł coraz szerszym strumieniem dostarcza wsł coraz lepszych i tańszych maszyn rolniczych. Kombajnów, najdoskonalszych maszyn rolniczych — jeszcze nie produkujemy sami. Te, które pracują w Polsce, otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

B. B.

Górnicy masowo przekraczają nowe normy produkcyjne

KATOWICE (PAP). Stosunek polskich górników do pracy oraz ich troska o wzrost produkcji i rozwój warsztatów pracy znajdują wyraz w systematycznym przekraczaniu wprowadzonych z początkiem roku bieżącego norm technicznych, dostosowanych do warunków lokalnych poszczególnych kopalni.

Tak np.: według danych zgromadzonych ze wszystkich kopalń i zjednoczeń polskiego przemysłu węglowego przez Związek Zawodowy Górników z początkiem II kwartału br.

górnicy — uczestnicy wspólnej wodnictwa wykonali średnio swoje miesięczne normy pracy w 129 proc.

Wśród pracowników nie objętych współzawodnictwem pracy zanotowano znacznie niższe przekroczenia norm. Średnia wykonania norm tych pracowników wyniosła dla całego przemysłu węglowego 119 proc.

Przeprowadzone prace statystyczne wykazały, iż ustalone normy pracy opracowane na podstawie uwag i spostrzeżeń w pełni zdały swój egzamin.

Przemysł cukierniczy wykonał plan trzyletni

WARSZAWA. Zakłady wytwórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczemu wykonały do dnia 10 lipca br. 3-letni plan produkcji.

Cukierków i galanterii cukierniczej wyprodukowano ogółem 28.940,7 ton wartości 110.661 tys. zł — wg cen z 1937 roku wykonując tym samym plan w 101,5 proc., czekolady i kakao wyprodukowano — 4946,8 ton wartości 24.730 tys. zł wg cen z 1937 roku czyli 114 proc. planu.

Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł cukierniczy w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy.

NOWY JORK (PAP). 29 lipca amerykańska większość Komisji Atomowej ONZ powzięła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nieokreślony.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Delegat ZSRR Carapkin domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli energii atomowej.

W czasie obrad członkowie posiedzenia uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim, wobec czego przedstawiciel ZSRR nie zgodził się na głosowanie. Po wniosku delegata Kanady, aby komisja uchylila się od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego, zabrał głos delegat Ukrainy Manuilski, który przyznał, że przeszedł trzy lata temu tzw. „plan kontroli energii atomowej” znany obecnie pod nazwą „planu amerykańskiego” wysunięty został przez przedstawicieli amerykańskich kół monopolistycznych Barucha.

Plan Barucha był przejawem ładu monopolu amerykańskich do panowania nad całym światem.

Jest rzeczą oczywistą, że ZSRR, który dąży w imię trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów świata, do zakazu broni atomowej, nie mógł zgodzić się na plan Barucha, który w rzeczywistości pokrywa się z planem przygotowania wojny atomowej.

Gdy delegacja amerykańska

przekonała się, że nie uda jej się narzucić narodom planu Barucha, wzięła ona kurs na likwidację Komisji Atomowej.

Delegat Ukrainy Manuilski w toku dalszego przemówienia oświadczył, że stanowczo sprzeciwia się przerwaniu prac Komisji Atomowej i w imieniu delegacji Ukrainy popiera oba projekty radzieckie.

Po przemówieniu Manuilskiego, gdy nikt głosu nie zabrał, Komisja w głosowaniu uchylila od dalszego rozpa-

trywania wniosków radzieckich 7 głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy.

Przy rozpatrywaniu amerykańskiego wniosku o przerwaniu dalszych prac Komisji, delegat ZSRR Carapkin stwierdził, że Związek Radziecki żąda zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych i wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Natomiast stanowisko Stanów Zjednoczonych i niektórych innych krajów jest takie, że należy utworzyć światowy supertrust atomowy pod kontrolą amerykańską.

Z wielokrotnych oświadczeń członków rządu amerykańskiego, oficjalnych i nieoficjal-

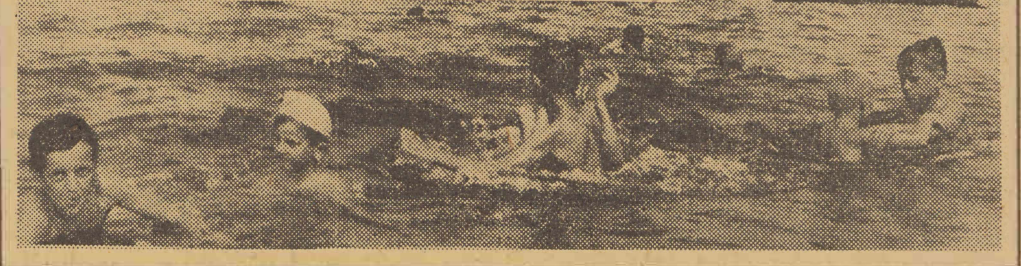
nych przedstawicieli USA, wynika jasno, że Stany Zjednoczone opierają swe kalkulacje wojenno-polityczne na broni atomowej.

Delegacja ZSRR stoi na stanowisku — oświadczył Carapkin — że jedyną słuszną drogą byłoby bezzwłoczne przygotowanie, podpisanie i wprowadzenie w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina Komisja Atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność komisji przerwana została na czas nieokreślony.

Wczasy nad Bałtykiem

Międzywodziw stało się w roku bieżącym znanym ośrodkiem wypoczynkowym nad Bałtykiem. W słoneczne dni, kiedy doradli używają sportów wodnych, dzie ci bawią się w topienie Neptuna.



Wielka Sztafeta Pokoju na Kongres Młodzieży w Budapeszcie przebiegł przez Poznań

WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej rozpoczął z okazji Festiwalu i Kongresu Młodzieży w Budapeszcie wielką akcję pokoju, która obejmie młodzież całego kraju.

Młodzież polska weźmie również udział w wielkiej Sztafecie Pokoju, która zanie sie do Budapesztu meldunki ze wszystkich stron świata. Młodzież polska przejmie mel dunek od sztafety duńskiej w dniu 6 sierpnia w Szczecinie. Sztafeta przebiegnie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Katowice, Wrocław do granicy polsko - czechosłowackiej, gdzie zostanie przejęta przez przedstawicieli Czechosłowacji. Trasa sztafety udekorowana będzie emblematami SFMD i ZMP.

Przygotowania do Światowego Festiwalu i Kongresu objęły również młodzież całego świata. Młodzież kanadyjska projektuje wysłanie specjalnej brygady pracy do Budapesztu, aby w ten sposób zadokumentować swe dążenia do utrwalenia pokoju.

Pod hasłem pokoju odbywa ją się przygotowania w Wielkiej Brytanii. Angielski Komitet Festiwalowy przewiduje

wysłanie 700 delegatów oraz wystawę, która zobrazuje walkę i pracę młodzieży robotniczej w Wielkiej Brytanii.

Na Festiwalu będą również reprezentowane kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu. Komitet Festiwalowy w Budapeszcie otrzymał zawiadomienie o przyjeździe delegacji z Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Izraela, Cypru i Turcji.

Ponad milion ton przeladowały w lipcu Gdynia i Gdańsk

GDANSK (PAP). Według tymczasowych danych Gdańskiego Urzędu Morskiego obrót towarów w zespole portowym Gdańsk—Gdynia wyniósł w lipcu br. ogółem ok. 1.055.000 ton, przy czym na import przypada 290.000 ton, na eksport zaś 765.000 ton.



W Cerażu Kościelnym ksiądz hoduje osła

Mało- i średniorelni chłopci w Cerażu Kościelnym, pow. Poznań, uskarżają się, że na gruntach gospodarstwa księdza proboszcza znajduje się prawdziwa „hodowla” osła. Wyżliki chłopcy zmierzają do utrzymania go w czystości idą na marno.

skoro na polu księżowskim nikt osła nie topi. Sprawa ta powinna zainteresować się wójt w Tarnowie i agronom powiatowy w Poznaniu.

Także... rekord!

W dniu 1 sierpnia został otwarty sklep nr 2 Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego przy ul. 27 Grudnia, róg Kantaka.

W dniu 3 sierpnia na drzewach wejściowych do sklepu ukazali się na Złoty z wodą remonu.

Peniewał należy notować wszelkie rekordy, nie można zapomnieć i o tym wielkim oryginalnym rekordzie ustalonym przez C. H. P. O. Kandydaci na klientów tego sklepu nie mają co prawda wyrozumienia dla takiego rekordowego tempa. My tak, że nie!

Stworzenie silnej armii niemieckiej jest logiczną konsekwencją paktu atlantyckiego

Zaniepokojenie opinii francuskiej zamiarami amerykańskich imperialistów

PARYŻ (PAP). 4 bm. oczekuje się przybycia do Paryża szefów sztabu amerykańskiego, którzy mają odbyć rozmowy z generalami francuskimi oraz z belgijską delegacją wojskową.

Zapowiedziana wizyta wywołała zaniepokojenie wśród ludności Paryża. Komitet Łączności Bojowników o Wolność i Pokój w departamencie Sekwany postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie wszystkich organizacji demokratycznych celem omówienia ewentualnej akcji protestacyjnej.

Szczególne oburzenie wywołała wiadomość o zamiarze Stanów Zjednoczonych wzmocnienia armii niemieckiej. Wiadomość tę potwierdził również waszyngtoński korespondent „Mondo”.

„Ce Soir” stwierdza, że ponowne uzbrojenie Niemiec i wzmocnienie Wehrmachtu są logicznymi konsekwencjami paktu atlantyckiego. Polityka ta zagraża bezpieczeństwu Francji. Dziennik notuje również wiadomość z Waszyngtonu o zamiarze USA całkowitego wstrzymania rozbioru fabryk niemieckich co wzmocni potencjał wojskowy Niemiec zachodnich.

„Humanite” podkreśla, że doniesienia o zamiarze wzmocnienia armii niemieckiej kolidują w sposób jaskrawy z wypowiedzią francuskiego ministra spraw zagranicznych podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad paktem atlantyckim. Schuman zaprzeczył wówczas kategorycznie możliwości przyłączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Podpisując pakt atlantycki — pisał dziennik — rząd francuski wyraził zgodę na całkowite podporządkowanie się dowództwu amerykańskiemu. Jeśli dowództwo to uzna, że wzmocnienie armii

niemieckiej jest potrzebne, to armia taka zostanie stworzona. Armia ta pozwoli reakcyjnemu i niezdenazyfikowanemu Niemcom zachodnim na odgrywanie czołowej roli w koalicji atlantyckiej, stanowiąc poważną groźbę dla bezpieczeństwa Francji.

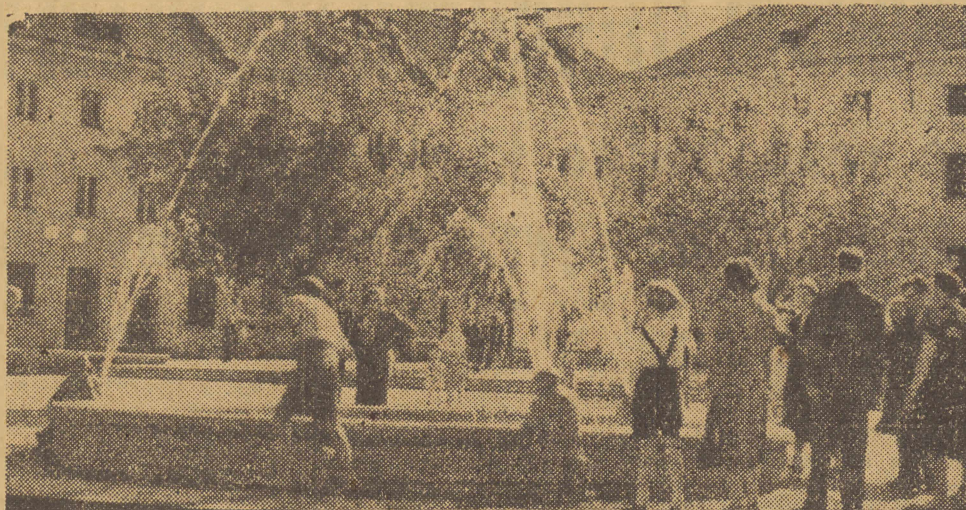
Jest rzeczą znamioną, że

nawet koła reakcyjne, które wypowiadają się bez zastrzeżeń za paktem atlantyckim, nie ukrywają zaniepokojenia z powodu strategicznych koncepcji Stanów Zjednoczonych.

Organ finansjery francuskiej „La vie financiere” nie ukrywa, że koncepcja strategiczna Amerykanów, którzy przyznają krajom Europy zachodniej rolę mięsa armatniego nie uprawia go w zbyt zachwyt.

W tej atmosferze, gdy większość społeczeństwa francuskiego z klasą robotniczą na czele wypowiada się zdecydowanie przeciwko paktowi atlantyckiemu, a inne koła nie kryją swojej opozycji wobec strategicznej koncepcji USA, komentatorzy paryscy notują poważne różnice zdań między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią oraz między samymi europejskimi sygnatariuszami paktu atlantyckiego.

Nowa Warszawa



Osiedle na Mariensztacie przy Trasie W-Z jest wspaniałą realizacją Warszawy przyszłości. Na zdjęciu fontanna przy rynku Mariensztackim

Nowe dekrety uchwaliła Rada Ministrów

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia br. uchwaliła szereg dekretów m. in.:

dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym powołuje państwowe komisje arbitrażowe dla rozstrzygania sporów o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, centralami państwowo-społdzielczymi i centralami spółdzielni;

dekret o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych zmierza do objęcia całości obrotów wszystkimi artykułami reglamentowanymi;

Zmiana niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach zmierza do rozszerzenia tego prawa na szereg stowarzyszeń;

sejń, wyłączonych dotychczas spod działania ustawy

Rada Ministrów uchwaliła również szereg rozporządzeń i powzięła uchwałę w sprawie utworzenia Akademii Lekarskich w miastach uniwersyteckich.

Polityka labourzystowska w dziedzinie rolnictwa doprowadziła do ostrego kryzysu Oświadczenie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie na temat kryzysu w rolnictwie angielskim.

Oświadczenie stwierdza, że fiasko polityki rządu labourzystowskiego w dziedzinie rolnictwa doprowadziło do tego, że Anglia jest jednym z niewielu krajów, w którym istnieje racjonowanie żywności.

Mówiąc o przyczynach, które wywołały kryzys w rolnictwie oświadczenie wskazuje, że stare pastwiska nie są zarywane, plac robotników rolnych i ich warunki pracy są niezadowalające, a rząd nie chce zakupować paszy w Związku Radzieckim i krajach wschodnio-europejskich.

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej uważa za konieczne po-

Symbolem władzy Tito stały się obozy koncentracyjne

Nowe świadectwa terroru w Jugosławii

BUKARESZT (PAP). Dziennik rumuński „Scanteia” podaje wstrząsające fakty o terrorze klki Tito, stosowanym wobec tych wszystkich w Jugosławii, którzy nie zgadzają się z jego antyludową polityką.

Symbolem władzy titowskiej w Jugosławii — stwierdza dziennik — stały się znane obozy koncentracyjne: Ada Ciganlia, Giusna Uliia, Zabelia, Fetrowaradis i inne, które okrucieństwem w stosunku do więźniów nie ustępują obozom hitlerowskim w Dachau i Oświęcimiu. W obozach titowskich dręczy się obec-

nie najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Więźniowie masowo chorują na suchoty. Wielu z nich umiera z wycieńczenia i głodu. W szczególnie ciężkich warunkach znajduje się jeden z legendarnych przywódców wyzwolonej Jugosławii i członek KC Komunistycznej Partii Jugosławii gen. plk. Spreten Juiovic i przywódca chorwackich komunistów Hebrang. Straż więzienna stosuje wobec nich wymyslane tortury, nieustępujące torturom stosowanym przez gestapowców.

KATEM

Mister minister i stare panny...

Typowym krajem starych panien jest Anglia. Liczba tych „old girls”, co po angielsku nie brzmi wcale delikatnie niż „stare panny”, rośnie zaś po wojnie w sposób zastraszający. Ciężkie warunki materialne jeszcze mniej bowiem niż dawniej nakłaniają Angliki do nakładania sobie „jarzma małżeńskie”, jak mówił p. Wygodnicki w „Klubie kawalerów” Bałuckiego.

Angielskie stare panny rozmawiają wobec tego tak: jeśli rząd ponosi odpowiedzialność za tę sytuację gospodarczą, to jest winien, że nie mamy mężów! A jeśli musimy trwać w staropaniństwie, niech nam, po ukończeniu 60 roku życia płaci rentę państwową!

Z żądaniem tym zwróciły się do mister Griffitha, ministra ubezpieczeń społecznych, kiedy przebywał na kongresie Partii Pracy w Blackpool. Jakże jednak minister mógł się na to zgodzić, kiedy co dopiero wyraził zgodę na imperialistyczną politykę mister Bevin'a, która kosztuje drogo, bardzo drogo.

Odmówił więc mister minister żądaniu starych panien, czyli jak kto woli „old girls” Zle na tym wyszedł.

Panny poturbowały mister ministra, siłą napchały mu do kieszeni swoich ulotek, a jedna nawet usiłowała za nim wejść do samochodu. Dobrze policja uwolniła ministra z opresji.

I jak mówi się w historii Anglii o epoce elżbietańskiej czy wiktoriańskiej, tak o rządach Attlee'a będzie się mówiło jako o epoce starych panien i... starych kawalerów.

Ryś.

Trumanowski program zbrojeń oddaje naród amerykański pod kontrolę sfer wojskowych

Pesymistyczne wypowiedzi prasy USA

NOWY JORK (PAP). Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass” wskazuje, że program Trumana okazania „pomocy wojskowej” państwom Europy zachodniej odbija się ujemnie na odbudowie gospodarczej tych państw.

Państwa te już obecnie wy-
dają na zbrojenia więcej, ani-
żeli na odbudowę przemysłu,
jeśli zaś otrzymają „pomoc
wojskową” to będą musiały we
własnym zakresie zbroić się je-
szcze bardziej, by zadośćuczynić
żądaniom amerykańskim.

„Program pomocy wojsko-
wej” w jeszcze wyższej mierze

utrudni handel między wscho-
dem i zachodem. Jeżeli chodzi
o naród amerykański — pro-
gram ten odda go pod kontrolę
sfer wojskowych, co spowoduje
dalsze wyczerpanie społeczeń-
stwa amerykańskiego z praw
politycznych.

„New York Daily News” do-
nosi, że wiadomości napływa-
jące od przedstawicieli amerykań-
skich zagranicą świadczą o
tym, że już obecnie przedsta-
wicieli niektórych krajów zachodnio-europejskich wyrażają
żal z powodu zbyt pochopnego
podpisania paktu atlantyckiego.

Tenże dziennik stwierdza, że
w brytyjskich, francuskich, bel-
gijskich, holenderskich i skan-
dynawskich kołach politycz-
nych wielkie niezadowolenie wywo-
łało ogłoszenie w ubiegłym
tygodniu przemówienie genera-
ła Bradley'a, w którym oświada-
czył on, że w wypadku wojny
ciężar wystawienia wojsk la-
dowych spadłby na barki
państw zachodnio-europejskich.

Kryzys w belgijskim przemyśle metalowym

BRUKSELA (PAP). Prasa bel-
gijska donosi o masowych re-
dukacjach robotników zatrudnio-
nych w przemyśle metalowym.
Dyrekcje większości hut meta-
lowych, żelaznych, walcowni i
fabryk metalowych we wszyst-
kich okręgach przemysłowych
Belgii zapowiedziały przejście
na 5-dniowy tydzień pracy.

Organ sfery gospodarczych
„Agence economique et finan-
ciere” sygnalizuje, że wskaźnik
produkcji przemysłowej w Bel-
gii spadł w ciągu ostatniego
miesiąca o 13 punktów.

Apel kobiet greckich o ratunek dla bohaterów

więzionych w obozach koncentracyjnych

SOFIA (PAP). Jak donosi
radio sofijskie, Komitet Wy-
konawczy Demokratycznego
Związku Kobiet Greckich zwró-
cił się z apelem do wszyst-
kich kobiet w Grecji i na ca-
łym świecie, w którym stwier-
dza m. in.:

„W faszystowskiej Grecji
przebywa w obozach koncen-
tracyjnych 2.500 kobiet-demo-
kratek. Obozy te mieszczą
się na wyspie Hios, którą na-
wiedziło trzęsienie ziemi. Za-
chodzą niebezpieczeństwo, że
wszystkie więźniarki poniosą
śmierć. Mordercy ateńscy, któ-
rzy nie myślą nawet o losie
tych kobiet, odmawiają nawet
przebiegnięcia ich w bezpie-
czne miejsce. Lecz my nie po-
zostawimy naszych bohaterek
bez pomocy. Wszystkie sta-
niemy w ich obronie.

Domagamy się uratowania
kobiet przebywających w obo-
zach koncentracyjnych na wy-
spie Hios i przewiezienia ich
w bezpieczne miejsce.”

Apel wzywa kobiety całego
świata do prowadzenia akcji
w celu uratowania greckich
kobiet-patriotek.

Terror antymurzyński w USA

NOWY JORK (PAP). Ostat-
nio zauważyć się daje wzmożenie
terroru antymurzyńskiego w USA.

„Daily Compass” donosi o
wielokrotnych napadach na
mieszany zespół artystów tea-
tralnych „białych” i „czarnych”
w Nowym Jorku.

„Daily Worker” donosi z Chi-
cago o napadzie chuliganów na
dom Murzyna Johnsona. Na-
pastnicy usiłowali podpalić
dom Johnsona na tej podsta-
wie, że stoi on w dzielnicy za-
mieszkałej w większości przez
ludność o białym kolorze skóry.

We wszystkich niemal wypad-
kach napadów na Murzynów w
różnych miejscowościach USA
policja amerykańska bądź od-
mawia interwencji, bądź też
przybywa zbyt późno na miej-
sce napadów, aby umożliwić
napastnikom ukrycie się.

Rząd Grecji Demokratycznej pragnie wysłać delegację na sesję O. N. Z.

PARYŻ (PAP). Agencja
Eleftheri Ellada donosi, że dnia
31 lipca odbyła się posiedze-
nie Tymczasowego Rządu
Grecji Demokratycznej, na
którym rozpatrywano m. in.
sprawę wystania delegacji na
sesję Zgromadzenia General-
nego ONZ celem przedstawie-
nia stanowiska rządu w kwe-
stii zaprzestania działań wo-
jennych w Grecji.

Po posiedzeniu opubliko-
wano komunikat, który stwier-
dza m. in.:

„W związku ze zbliżającą
się sesją Zgromadzenia Ge-
neralnego ONZ rząd Grecji
Demokratycznej, uważając za
konieczne podkreślić ponow-
nie swe przywiązanie do po-
lityki zaprzestania wojny do-
mowej w Grecji, postanawia:

1) Wystosować do Zgroma-
dzenia Generalnego ONZ me-
morandum, wyluszczone raz
jeszcze stanowisko Rządu
Grecji Demokratycznej.

2) Ogłosić Białą Księgę, de-
maskującą na podstawie do-
kumentów okrucieństwa mo-
narcho-faszystów greckich i
ich opiekunów.

3) Domagać się zaproszenia
na Sesję Zgromadzenia Ge-
neralnego ONZ delegacji zło-
żonej z 3 członków rządu de-
mokratycznego a mianowicie
ministra spraw zagranicz-
nych Roussosa, ministra ro-
lnictwa i sekretarza partii a-
grarnej Papadimitrisa oraz
ministra apro wizacji i prze-
wodniczącego Ludowego Fron-
tu Wyzwolenia Macedonii Mi-
trofskiego.

NOWE STACJE metra moskiewskiego

MOSKWA (PAP). W wigilię
Dnia Kolejarza w ZSRR — bu-
downiczy ogółnej linii metra
moskiewskiego zakończyli bu-
dowę tunelu pierwszego odcin-
ka nowej trasy — od dworca
kurskiego do Centralnego Pa-
rku Kultury i Wypoczynku im.
Gorkiego.

W nowych tunelach robotnicy
układają szyny. Na pierwszym
odcinku linii okólnej metra bu-
duje się 6 nowych stacji. Na
budowę ich zużyje się ponad
20 gatunków marmuru i gra-
nitu.

Zyczenia dla Hitlera i groźba ekskomuniki

Było to w 1940 roku. 10 kwietnia, nazajutrz po rozpoczęciu najazdu na Norwegię Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, prymasa Niemiec:

„Dostojny panie kanclerzu i Fuehrerze!

Nasze nieporównanie wielkie sukcesy i wypadki ostatnich lat oraz głęboka powaga czasu wojennego, który dla nas nastąpił, skłaniają mnie ze szczególną siłą, bym jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie, jako pasterz wszystkich diecezji niemieckich, złożył Panu w dniu urodzin najserdeczniejsze życzenia szczęścia. Łącząc się one z gorącymi modłami, które w dniu 20 kwietnia (dzień urodzin Hitlera — przyp. red.), katolicy Niemiec zasyłają do nieba o pomyślność narodu, woj-ska i ojczyzny, państwa i Fuehrera. Wynikają one z głębokiej świadomości obowiązku wobec ojczyzny i religii, wierności dla obecnego państwa i rządzącej nim władzy zwierzchniej, z treści przykazań bożych...”

Takimi słowami błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarza, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie dywizje. Żeby nie było żadnych wątpliwości, gdyż wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie, generalny wikariat w Kolonii pozostał do księży w imieniu episkopatu następujące pismo: „członkowie ruchu i partii narodowo-socjalistycznej nie mogą być z racji ich przynależności partyjnej niepokojeni, jeśli chodzi o udzielanie im sakramentów; przynależność do partii narodowo-socjalistycznej nie daje również żadnych podstaw dla odmawiania pogrzebu kościelnego.”

Partyni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia Kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer i ksiądz arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z tzw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „Przyznajemy z radością, że ruch narodowo-socjalistyczny ma ogromne zasługi dla Rzeszy i narodu niemieckiego. W dniu plebiscytu jest dla nas biskupów —

rzeczą samo przez się zrozumiałą, wypowiedzieć się za Rzeszą niemiecką. Oczekujemy również od wszystkich wierzących chrześcijan, że będą wiedzieli, co winni są swemu narodowi.”

Watykan pomaga odbudować reakcyjne Niemcy

Organ berlińskiej kurii biskupiej „Petrusblatt” stwierdza wyraźnie, że dekret Watykanu, grozący ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub za sprzyjanie im, wiąże się ściśle z niedawnym przemówieniem papieża, wygłoszonym po niemiecku do mieszkańców Berlina.

Znane już są obecnie kulisy tego przemówienia. Do-

szło ono do skutku po rozmowach, jakie przeprowadził faktyczny ambasador USA przy Watykanie, bankier Myron Taylor z arcybiskupem berlińskim, kardynałem von Preysingiem. Akcja papieża w Niemczech została więc podjęta w ścisłym porozumieniu z Wąszyngtonem. Na zebraniu zaś w Berlinie, na którym słuchano przez radio przemówienia papieża, przemawiał znany hitlerowiec Dofir, jeden z najbardziej czynnych odwetowców niemieckich.

Oto fakty świadczące niezbicie, że ostatnia uchwała Watykanu ma na względzie nie obronę wiary, której demokracja ludowa nie zagraża, lecz polityczne interesy imperialistów i podżegaczy wojennych. Adam Janicki

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Papieska groźba ekskomuniki wywołała falę zrozumiałego zdziwienia i oburzenia wśród szerokich rzesz mieszkańców naszego województwa. Spotykamy się z tym w rozmowach naszych z czytelnikami, a także napływają codziennie do redakcji oświadczenia od członków Partii, czy bezpartyjnych, od wierzących i niewierzących. Niektóre z tych wypowiedzi zamieszczamy poniżej.

„Ja jestem katolikiem, lecz nie wierzę papieżowi, gdy mówi o polityce. Niech się nie miesza w nasze sprawy. Choćby chciał nas wyklinać za to, że pracujemy dla Polski, to i tak nic mu nie pomoże, a nam nie zaszkodzi.”

Browarski Władysław
robotnik tartaku w Skwierzynie

„Niech papież pilnuje swoich spraw, a nie wtrąca się w cudze” — mówi z oburzeniem ob. Stanisław Stróżyk, bezpartyjny robotnik z Fabryki Wyrobów Drzewnych w Skwierzynie.

„Jestem katolikiem i chodzę do kościoła. Co do ostatniej wypowiedzi papieża to mogę stwierdzić, że ta próba zastraszenia nie udała się. Nie zastraszy groźbami Watykan mnie i innych wierzących. Nie oderwie od pracy dla kraju”.

„Jestem katolikiem, ale z całą stanowczością i z całą świadomością sprzeciwiam się uchwale papieskiej o groźbie ekskomuniki. Ja wiem, że w Polsce Ludowej ani rząd, ani żadna z partii politycznych nie kępuje w niczym i nigdy Kościoła, natomiast widzę, że Watykan próbując się mieszać do wewnętrznej polityki naszego kraju, stara się ograniczyć współudział setek tysięcy ludzi partyjnych czy bezpartyjnych w wielkim dziele odbudowy naszego kraju.”

Ludwik Galiński
rachmistrz Nadleśnictwa w Trzcielu

„Groźba Watykanu wysunięta pod adresem Polski Ludowej jest niczym innym jak mieszaniną się w nasze wewnętrzne sprawy państwowe, a mnie się zdaje, że do tych spraw Watykan nie jest powołany. Obserwowałem w ostatnim czasie, chociaż jestem człowiekiem wierzącym, i katolikiem, inne wystąpienia Watykanu. Otóż nie tak dawno jeszcze papież w niemieckim języku zwrócił się przez radio do „braci i siostr niemieckich”, ubolewając nad wysiedleniem ich z tych ziem, którymi dzisiaj jak i przed wiekami gospodarzimy. W interesie tych właśnie Niemców papież oficjalnie dziś interweniuje, a nie słyszeliśmy interwencji w interesie naszym i milionów innych ludzi ciemionych i mordowanych przez bestię hitlerowską.

Narcyz Werner
kierownik P. Z. G. S. w Międzyrzecz

Pamięci tow. W. Białego zamordowanego w 1924 r. przez zdrajców klasy robotniczej

Tow. Wiktora Białego dobrze znała proletariacka



Warszawa. Znały go i kochały wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za je-

go oddanie sprawie robotniczej, którą umiłował całą duszą, za jego pełną zapalną walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonisty.

Tow. Wiktor Biały wstąpił do partii w 1920 roku, mając trzydzieści lat. Był dobrym organizatorem i agitorem, w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Związku Metalowców, zostaje w roku 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych. W 1922 roku zostaje znowu aresztowany podczas demonstracji pierwszo-

małowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 roku do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

W 1924 roku organizule pochód pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przededniu śmierci jest na wiecu na placu Kiercelego, gdzie usiłowało go pochwylić, ale szczęśliwie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 roku, udaje się na wiec PPS. Tu dosięgły go zbrodnicze kule bojówek pepesowskich.

A było to tak:

Warszawscy robotnicy domagali się dopuszczenia do głosu komunistów. Pierwszy przedostał się do trybuny tow. Wiktor Biały.

„Dziesiątki zbirów rzuciło się ku niemu z pałkami i kastetami — opowiadają towarzysze, świadkowie zaisc.

Haniebna zbrodnia została zatuszowana przez władze. W sprawie tej nie przeprowadzono nawet śledztwa.

„Czerwony Sztandar”, organ KPP pisał w nekrologu, po zabójstwie tow. Białego: „Nie na jednostkę, nie na robotnika obalamuconego, otumanionego, podbechtanego — ślepe, bezmyślne narzędzie — spada odpowiedzialność za bezprzykładną zbrodnię. Spada ona na przywódców partii PPS, na tych ludzi, którzy w swej nienawiści do komunizmu, do idei rewolucji proletariackiej, prowadzą klasę robotniczą do walk bratobójczych.”

Zjednoczony w Polsce ruch robotniczy pod sztandarami marksizmu-leninizmu, potężna Zjednoczona Polska Partia Robotnicza prowadzi nadal dzieło, któremu poświęcił swe życie tow. Biały.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu nie zapomni tow. Białego.

B. Troński

Za wyzwolenie Warszawy

Krople porannego deszczu jeszcze nie obeszły i lśnią na białej korze brzoźowych krzyży... Prosty, drewniany krzyż, ciągnący się długimi szeregami w zielonym cieniu kasztanów i lip Cmentarza Wojskowego w Warszawie.

Podczas dwóch miesięcy Powstania Warszawskiego place, skwery, podwórka, zamienili się w prowizoryczne cmentarze, tak jak każdy dom stał się twierdzą. Pięć lat już upłynęło od tamtych dni!

Pięć lat... Na proch — zdawałoby się starte z powierzchni ziemi — „niepokonane miasto” ożyło.

Doczesne szczątki powstańców warszawskich z całym pietyzmem przeniesione zostały na Wojskowy Cmentarz Powązkowski. W czerwonych szalwiach, zdo-biętych groby, pracowicie brzęczą pszczoły, aksamitnie darń nagrzana jest słońcem. Krople poranne deszczu mienią się tęczo i drżą na białej korze krzyży, na mogile Wandy Baryły, żołnierza AL, porucznika „Igo” z AK, Lecha Szymańskiego, Adolfa Szymona, Michała Stągockiego, sanitariuszki „Lucyny” i tych setek innych, na których widnieje — zamiast nazwiska czy pseudonimu — proste: „żołnierz nieznan”. Po mszy polowej, odpra-

wionej na cmentarzu — delegacje Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i ugrupowań młodzieżowych złożyły wieńce pod pomnikami AL i AK.

W jednym leżą szeregu...

W chwili wyzwolenia Warszawy — ostatecznego jej oswobodzenia — dowódcą II Armii Wojska Polskiego był gen. Karol Świerczewski-Walter. On jeden z



Udekorowane groby powstańców na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Zanim przyszło ostateczne zwycięstwo — wiele krwi wsiąkło w warszawskie ulice — nie tylko polskiej, ale i radzieckiej. Starali się przedrzeć żołnierze radzieccy i polscy z Pragi na drugi brzeg Wisły i... ginęli pod huraganowym ogniem niemieckich dział. I dziś takie same mogiły kryją „Iwana” czy „Saszkę” — bo tylko pseudonimy widnieją na ich grobach — co żołnierzy Warszawskiego Powstania.

pierwszych wszedł do oswobodzonego miasta. Nieustraszonego bojownika o wolność i sprawiedliwość, spoczywa również na Wojskowym Cmentarzu Warszawskim. Białe-czerwone wieńce i kwiaty zdobią jego grób.

Warszawa uczciła w ten sposób tych, co za jej wyzwolenie oddali życie, abyśmy my — mogli budować Ludową Polskę, kraj sprawiedliwości społecznej.

Bgr

50 przodowników pracy Zakładów Sprzętu Transp. i chłopi ze wsi Machcin — zwiedzili Szczecin

Zakłady Sprzętu Transportowego nr 3 w Poznaniu, przodują nie tylko w produkcji. Coraz bardziej rozwija się również życie kulturalne załogi, 4 świetlice, 3 biblioteki zawierające 700 tomów dobrych książek, powstała orkiestra ZMP-owska, to dowód dobrej pracy Podst. Org. Partyjnej i Rady Zakładowej.

Ostatnio w zakładach rzucono projekt urządzenia wycieczki nad polskie morze do Szczecina i Międzyzdrojów. Projekt został zrealizowany i przed kilku dniami 50 przodowników pracy i 4 chłopów ze wsi spółdzielczej Machcin — z którą załoga utrzymuje serdeczne stosunki w ramach akcji łączności ze wsią, wzięło udział w wycieczce.

Na miejsce wyjeżdżających do Szczecina 4 chłopów zgłosiło się ochotniczo 4 pracownicy zakładów, którzy zastąpili ich przy pracach żniwnych w Machcinie. Tow. Bąkowski aktywista społeczny na terenie zakładów tak określił swą decyzję wyjazdu na żniwa.

„Cieszę się, że mogę poświęcić kilka dni urlopu dla sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pracę na roli znam od dziecka, toteż będę pracował przy żniwach w Machcinie, ażeby członek spółdzielczej wsi Machcin zobaczył polskie morze”.

Tak samo postąpili tow. tow. Prut, Klemczak i bezpartyjni ob. Siwek. Dzięki ich obywatelskiej postawie chłopom mogli w czasie żniw wyjechać do Szczecina, Wyjazd jedynie 4-osobo-

wej delegacji chłopskiej spowodowany został nawalem robót żniwnych.

Dwudniowy pobyt w Szczecinie i nad polskim morzem wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenie. Dźwigi ładujące węgiel, barki pełne zboża, zwiedzenie portu i zabytków Szczecina zapoznało przodowników pracy i chłopów z tempem naszej pracy na Wybrzeżu. Miłymi fragmentami wycieczki było opalanie się na plaży w Międzyzdrojach oraz wycieczka do Swinoujścia.

Do Poznania wycieczkowicze przywieźli moc wrażeń i zapala do dalszej pracy, do dorównania robotnikom w Stołecznym, którzy gościnnie podejmowali naszą wycieczkę zapoznając ją z wynikami współzawodnictwa pracy i osiągnięciami produkcyjnymi.

Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa ZST nr 3, zamierza urządzić jeszcze jedną wycieczkę, na którą po ukończeniu żniw mogłoby wyjechać więcej chłopów z Machcin, — wycieczkę sprawnie zorganizował tow. dyr. adm. Antoni Mazur kier. Wydz. Socjalnego tow. Feliks Taber i kier. świetlic tow. Henryk Dehmle.

Zakłady pracy w naszym województwie powinny naśladować inicjatywę ZST nr 3 w Poznaniu — urządzenia wycieczki krajoznawczej dla przodowników pracy.

M. Gryfin

SPORT

Hasłem dnia — „Wszyscy pływamy“!

Wprowadzona w r. b. po raz pierwszy w Polsce Ludowej „Odnaka Sprawności Fizycznej” (OSF) ma do spełnienia w naszym narodzie nader poważne zadanie; przygotowanie go poprzez uprawianie ćwiczeń fizyczno-sportowych, do łatwiejszego i radośniejszego pokonywania wysiłków w zwiększającym się tempie odbudowy kraju, oraz do gotowości jego obrony.

Po dwóch kolejnych próbach, jakimi były „biegi narodowe” i „trójbój lekkoatletyczny”, które objęły kilkuset tysięcy rzesze obywateli obojga płci i różnego wieku, dziś przyszła kolej na trzecią — pływanie.

O znaczeniu umiejętności pływania, zarówno dla każdego obywatela jak i samego państwa, nie będziemy wspominali, bowiem zbyt dobrze znane są każdemu coroczne statystyki strat, wynikających z nieopanowania tej sztuki.

Stan istniejący nie może trwać nadal. Akcja GUKF oraz Rad KF i Sportu przy Zw. Zawodowych, uprzystępniająca bezpłatną naukę pływania wszystkim zdrowym obywatelom, musi znaleźć należyty jej odzwierciedlenie w naszym społeczeństwie.

Przeznaczony na powyższą akcję, jak i na próby zdobywania OSF w pływaniu, miesiąc sierpień r. b., stawia przed nami hasło — obowiązek: „Wszyscy pływamy!”

Dla mieszkańców Poznania, Okręgowa Rada KF i Sportu przy ORZZ uzgodniła terminy

bezpłatnej nauki pływania oraz godziny, w których należy przystępować do prób o OSF, jak następuje:

16.00—16.30 ZS „Ogniwo”, Kantaka 5, tel. 92-54.
17.00—17.30 ZS „Spójnia”, Staszica 16 — tel. 523-57.
17.30—18.00 ZS „Kolejarz”, Wierzbicice 45 — tel. 40-01.
18.00—18.30 ZS „Budowlani”, Siowackiego 22 — tel. 52-964.
18.30—19.00 ZS „Unia”, Rokossowskiego 89 — tel. 79-48.
18.30—19.00 ZS „Wiśniak”, Zwierzyniecka 41 — tel. 52-106.
19.00—19.30 ZS „Związkowiec”, Czerw. Armii 1, pok. 14 — tel. 50-167.

19.30—20.00 ZS „Stal”, Traugutta 20/26 — tel. 88-59, oraz dla związkowców i niezrzeszonych codziennie od godz. 7.30—8.30.

Od 1. VIII. br. w godzinach od 20 na pływalni w Sołaczu odbywają się próby zdobycia Odnaki Sprawności Fizycznej i dla tych, co już pływają. Zgłoszenia do nauki pływania i prób przyjmują zarządzenia sportowe pod w/w adresami. Okręgowa Rada K. F. i Sportu zwraca uwagę, że w podobny sposób zorganizowane zostaną kursy i próby na prowincji, których kierownictwo spoczywa w rękach klubów sportowych.

W sobotę:

Gwardia „Wisła” — Kolejarz

Po przeszło miesięcznej przerwie boiska naszej ekstraklasy piłkarskiej, nareszcie ożywia się znowu, by już nieomal do późnej jesieni pasjonować co tydzień swoich stęsknionych miłośników.

Dotychczasowa, I kolejka rozgrywek wykazała przewagę drużyn krakowskich, które wyprzedziły niespodziewanie do brze spisywający się zespół poznańskich kolejarzy. Trudno dziś przewidzieć końcowy stan tabeli. Jednego jesteśmy jednak pewni, że młodzież oraz bojowość poznańców nie łatwo dadzą się zepchnąć z czo-

łówek w nadchodzących, decydujących walkach, które zresztą jako pierwsi otwierają i to z miejsca bodaj najciekawszym spotkaniem, gdyż z liderem Gwardią „Wisła”. W Krakowie ulegli jej 0:2. Jak będzie tym razem o tym dowiemy się już w nadchodzącą sobotę o godz. 16.30 na boisku w Dębce.

Tymczasem przypomnijmy sobie dotychczasowy układ tabeli: 1) Gwardia Wisła 19 p., 34:9 st. br., 2) Cracovia 16, 27:18; 3) Kolejarz P. 15, 37:21; 4) Kolejarz Polonia W-wa 13, 21:17; 5) Górnik Byt. 11, 20:20; 6) ŁKS Wiśniak 11, 25:29; 7) Bud. AKS 11, 22:28; 8) Związkowiec Warta 10, 16:14; 9) Bud. Lechia 8, 20:34; 10) Ruch 7, 22:37; 11) Legia 7, 17:28; 12) Polonia Byt. 4, 15:26.

W niedzielę, 7 bm. rozegrane zostaną dalsze mecze (w nawiasach podajemy wyniki z I kolejki): Ogniwo Cracovia — Związkowiec Warta (0:4), Kolejarz Polonia W-wa — Ogniwo Polonia Byt. (2:1), Górnik Bytom — Bud. AKS (3:1), Chem. Ruch — Bud. Lechia (3:5) oraz ŁKS Wiśniak — WKS Legia (5:1).

LZS Admira — ZKS Spójnia

Dzisiaj, 4 bm. o godz. 19 na boisku miejskim „Arena” rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy I drużyną LZS Admiry a ZKS Spójnią.

„Dynamo” — Moskwa nadal na czele tabeli ZSRR

Sensacją ostatnich rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR była porażka CDKA (Moskwa) z drużyną „Krylja Sowietow” 0:1, która zajmuje dopiero 12 miejsce w tabeli. Wynik ten pozbawił pokonanych prowadzenia w tabeli, które ustąpił ponownie moskiewskiemu „Dynamo”.

Z pozostałych ostatnich wyników notujemy: Dynamo (Kijów) — Spartak (Moskwa) 0:3, Zenit (Leningrad) — Torpedo (Moskwa) 0:1, Dynamo (Moskwa) — WWS (Moskwa) 1:0, Daugava (Ryga) — Nieftianik (Baku) 1:0.

Obecny stan tabeli mistrzostw ZSRR przedstawia się następująco:

1. Dynamo (Moskwa)	20	16	2	2	52:10	34
2. CDKA (Moskwa)	20	15	1	4	55:19	31
3. Zenit (Leningrad)	21	12	6	3	32:20	30
4. Dynamo (Kijów)	21	12	5	4	34:21	29
5. Spartak (Moskwa)	20	10	6	4	46:22	26
6. Torpedo (Moskwa)	21	9	7	5	40:29	25
7. Dynamo (Leningrad)	21	9	6	6	35:29	24
8. WWS (Moskwa)	21	8	5	8	28:26	21
9. Dynamo (Tbilisi)	20	6	8	6	29:25	20
10. Lokomotywa (Charków)	20	7	6	7	27:24	20
11. Lokomotywa (Moskwa)	20	6	6	8	27:35	18
12. Krylja Sowietow (Kulby)	20	6	6	8	20:33	18
13. Nieftianik (Baku)	21	3	9	9	13:25	15
14. Torpedo (Stalingrad)	20	3	8	9	12:22	14
15. Dynamo (Mińsk)	21	5	4	12	23:44	14
16. Szachtior (Stalino)	21	3	5	13	12:41	11
17. Daugava (Ryga)	20	4	2	14	13:40	10
18. Dynamo (Jerevan)	20	2	4	14	16:48	8

Gier	W.	R.	P.	St. br.	Pkt.
20	16	2	2	52:10	34
20	15	1	4	55:19	31
21	12	6	3	32:20	30
21	12	5	4	34:21	29
20	10	6	4	46:22	26
21	9	7	5	40:29	25
21	9	6	6	35:29	24
21	8	5	8	28:26	21
20	6	8	6	29:25	20
20	7	6	7	27:24	20
20	6	6	8	27:35	18
20	6	6	8	20:33	18
21	3	9	9	13:25	15
20	3	8	9	12:22	14
21	5	4	12	23:44	14
21	3	5	13	12:41	11
20	4	2	14	13:40	10
20	2	4	14	16:48	8

Akcja propagandy hokeja na trawie

Polski Zw. Hokeja na trawie przystępuje do rozszerzenia swej dotychczasowej działalności. W akcji spopularyzowania tego sportu oraz zorganizowania nowych ośrodków, skierował swe pierwsze kroki na teren Pomorza i Śląska.

Ostatnio odbyła się w Bydgoszczy konferencja delegatów PZH na trawie z przedstawicielami następujących klubów: Kolejarz Brda — Bydgoszcz, Związkowiec — Bydg., Związkowiec — Chojnice, GKS — Grudziądz oraz Kolejarz „Po-

morzanin” — Toruń (ostatni jest już członkiem PZH). Wybrany na niej komitet ma stworzyć na terenie Pomorza nowy okręg sportu hokejowego. W najbliższym czasie odbędą się w Toruniu lub w Bydgoszczy zawody propagandowe. 7 bm. rozegrany zostanie w Zielonej Górze mecz propagandowy pomiędzy repr. PZH a Kolejarzem z Gniezna; w sierpniu przewidziane są poza tym rozgrywki mistrzowskie w klasie B. W miesiącu wrześniu projektuje się mistrzostwa juniorów oraz

ośrodków szkolnych i druga kolejka mistrzostw Polskiej. Z imprez międzynarodowych kalendarzyk tegoroczny przewiduje jeszcze sprowadzenie drużyn Pragi i budapeszteńskiej MTK, o które ubiegają się Związkowiec Poznań i Kolejarz Gniezno.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K-853

Piłkarze wolsztyńskiego Kolejarza w obliczu nowych rozgrywek

Ub. niedzieli odbyło się w Wolsztynie zebranie miejscowego ZKS Kolejarz „Grom”, któremu przewodniczył prezes klubu ob. Bartkowiak.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami z dotychczasowej tegorocznej działalności klubu, skrytykowano również piłkarzy. W ich zaniedbaniu się w treningach oraz lekceważeniu tychże należało się bowiem doszukiwać przyczyn szeregu fa-

talnych porażek Gromu w minionych rozgrywkach.

By do zbliżających się nowych walk mistrzowskich na boisku przygotować się starannie, postanowiono rozegrać poprzednio kilka spotkań towarzyskich z drużynami silniejszymi, m. in. z poznańskim Dębem. Poza zgłoszeniem I drużyny do mistrzostw w klasie B, zdecydowano się wystawić również II zespół w kl. C.

RADIO

Program audycji radiowych na czwartek 4 sierpnia 1949 r.
5.15 Strzeżenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy z Bratisławy; 6.00 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Strzeżenie wiadomości dziennika porannego; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy społecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na wesołą nutę” — gra zespołu Tadeusza Kotłowskiego; 13.35 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkietą; 14.00 Kronika

Związku Radzieckiego; 14.15 „Muzyka hiszpańska”. Wykonawcy: Antonina Kawecka (sopran), Maria Mirska (fortepian), Hieronim Szperka (akomp.); 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Muzyka radziecka; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Zaproszenie do tańca” Webera — audycja słowno-muzyczna; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka lekka fortepianowa; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

Państwowy Instytut Weterynaryjny

Oddział w Gorzowie Wlkp.
ul. Kosynierów Gdyńskich 14

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę loco PIW 350 ton siana łakowego I klasy, 200 ton słomy ściółkowej, 140 ton słomy sżywej na ścięgno. Dostawa sukcesywna, w miarę zapotrzebowania. Szczegóły w Intendencji PIW.

Oferty przyjmowane są do dnia 10. 8. 1949 r. do godz. 12 pod wyżej podanym adresem: „Oferta na siano”.

PIW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty.

1064

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Ostrowie — ogłasza periodyczne licytacje z magazynów — na różne przedmioty jak: szkło, porcelanę, opony samochodowe, części umebliowania, szafki wiszące dwudziałowe dla załóg warsztatowych, motocykle, samochody osobowe i ciężarowe, różne przybory malarskie, główki do maszyn i maszyny do szycia, obrazy itp. w następujących terminach:

- a) w Ostrowie, ul. Armii Czerwonej 16 (była bóżnica) i 47 w dniu 10. 8. 49 r. o godz. 9.
- b) w Kępnie, ul. Gen. Świerczewskiego 9 w dniu 5. 8. 49 r. o godz. 9.
- c) w Krotoszynie, ul. Słodowa 31 i Plac 1 Maja (Urząd Skarbowy) w dniu 12. 8. 1949 r. o godz. 9.
- d) w Ostrowie, każdego 5. godz. 9.
- e) w Kępnie, każdego 7. godz. 9.
- f) w Krotoszynie, każdego 12. godz. 9.

Zdawcy obrazów mają prawo pierwokupu po cenie szacunkowej.

1072

Naczelnik Urzędu

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W POZNANIU

załudni nietylchmiast

inżynierów i techników

z dużym doświadczeniem w dziedzinie obrabiania tek warsztatowców jak i konstruktorów.

Kandydaci winni się zgłaszać do Wydziału Personalnego D. P. M. ul. Chelmońskiego 10.

1065

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego

poszukuje:

- 1) nauczyciela polonisty-historyka do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Borzęciechach pow. Krotoszyński — Warunki: etat państwowy, mieszkanie, opał, światło, oraz doatek specjalny, wyżywienie za opłatą 3.000 zł miesięcznie. — Wymagane studia wyższe.
- 2) nauczyciela do zagadnień ekonomicznych absolwenta A. H. również do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Borzęciechach — na warunkach jak wyżej.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Kuratorium Wydział Oświaty Dorosłych w czasie od 15 do 22 sierpnia br.

1065

Zagubiono kartę RKU — Zagubiono kartę rej. Gorzów kartę własności stracyjną RKU — Rze-
rower na nazwisko Słw- pin. Kłesk Władysław,
ka Józef — Gorzów, Cie- gromada Kunice, pow-
szkowskiego 30. 1062 Rzepin. 1070



przełożył Józef Brodzki

Dlatego też pierwszą myślą, która zjawiała się u Ogastesa Karba, gdy w rannych godzinach 2 września rozległ się telefoniczny dzwonek, było: wrócił jego szef! Posmutniał od razu — skłńczyli się pięknie daj spokojnego życia bez „Kleszcza”!

Sięgnął po słuchawkę i usłyszał czyjś nieznajomy barytonowy głos:

— Czy to pan Karb?

— Tak, Karb — odpowiedział oschle.

Był rozczarowany, że nie był to telefon jego szefa. Diabli wiedzą co się z nim dzieje!

— Może by pan grzeczniej odpowiadał, panie Karb — upomniął go nieznajomy baryton.

— Kto mówi? — zapytał Karb opryskliwie.

— Z polecenia pana Aureliusza, Padrele, zawiadamiam pana...

— Szef wrócił? — zapytał Karb z jawnym niepokojem.

— Zwracam panu uwagę, że to nie jest zbyt grzecznie przerywać komuś, gdy mówi — strofował go surowo baryton.

— Bardzo przepraszam. Z kim mam zaszczyt mówić?

— zapytał Ogastes tym razem bardziej uprzejmie.

— Powiedziałem już panu, panie Krab...

— Nazywam się Karb, a nie Krab — poprawił nieznajomego Ogastes.

— Powiedziałem już panu, panie Krab — z naciskiem powtórzył baryton, — że mówię z panem z polecenia pańskiego szefa, pana Aureliusza Padrele. Zdaje się, że to nazwisko jest panu znane.

„Nowy sekretarz!” — z przerażeniem pomyślał Karb i wszystko zamarło w nim. Oczywiście — „Kleszcz” wyrósł i zaangażował nowego sekretarza.

Karb poczuł się w położeniu człowieka, który z trudem wdrapwał się na wysoką drabinę i oto naraz drabina pochyliła się i zaczęła spadać.

— Proszę wybaczyć, szanowny panie! — wystękał. — Słucham pana.

Możliwe, że nie powiem pańskiemu szefowi, aby pana wypędził — wielkodusznie obiecał mu baryton.

— Najserdeczniej przepraszam pana! — bełkotał Ogastes Karb, który, podobnie jak jego szef, umiał rozmawiać albo służalczo, albo w sposób pyszałkowany.

— Oczekuję pana za pół godziny w restauracji hotelu „Cortez” — powiedział baryton.

— Ale jak pana znajdę? Przecież nie mam przyjemności znać pana.

— Niech pana o to głowa nie boli. Zatrzyma się pan w drzwiach, a ja zawiadam pana. Znam pana doskonale. Pan Padrele prosił mnie również, aby nikt, nawet jego brat, nie wiedział o naszej rozmowie — skończył baryton i odłożył słuchawkę.

Po upływie pół godziny wystraszony Karb przybył do imponującej restauracyjnej sali hotelu „Cortez”. Po chwili zbliżył się do niego, z manierami mistrza ceremonii, kelner i zaprowadził do stojącego w rogu sali stolika, przy którym siedział nieznany mu 30-letni mężczyzna z wystającym podbródkiem i nieco spłaszczonym nosem, oraz młoda dość ładna brunetka, która z nietajoną ciekawością spojrzała na niego:

— Czy to pan był łaskaw telefonować do mnie? — zapytał Ogastes Karb, usiłując przypomnieć sobie, gdzie i kiedy widział tego nieznajomego, który mu jednakże kogoś przypominał.

— Z przyjemnością stwierdzam — odezwał się nieznajomy baryton głosem, że jest pan jak zazwyczaj bardzo punktualny.

— Nie mam zaszczytu znać pana — rzekł zmieszany Karb. — Niestety nie przypominam sobie...

— Ma pan zaszczyt znać mnie co najmniej od 6-ciu lat — oschle odparł nieznajomy, ale już po chwili nie wytrzymał i twarz jego rozpląnęła się w szerokim uśmiechu. Cała scena najwidoczniej go ubawiła.

— Doprawdy bardzo żałuję, ale nie mogę sobie przypomnieć, abym pana znał — upierał się coraz bardziej zmieszany Ogastes.

Zabawa, którą najwidoczniej jego kosztem urządził sobie nieznajomy, wprowadzała go w coraz większe zakłopotanie.

— Spotkaliśmy się w Melbourne — odpowiedział mu nieznajomy i spojrzawszy na swą damę, jak gdyby zapraszał ją do wzięcia udziału w tej zabawie. Na twarzy młodej kobiety ukazał się ledwo widoczny uśmiech.

— Ja naprawdę... proszę mi wybaczyć, ale...

— Spotykaliśmy się codziennie, podczas naszego pobytu w Paryżu — przypominał mu w dalszym ciągu nieznajomy — w Genewie, w Wenecji, w Londynie, w Nowym Jorku, w Monte Carlo, w Pradze Czeskiej i w Kalkucie...

— Niech się pan na mnie nie gniewa — ze skrucą mówił Ogastes Karb — ale naprawdę w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć bym miał kiedykolwiek zaszczyt spotkać się z panem. Czy mogę panu zadać jedno pytanie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stocznia gorzowska wkracza na słuszną drogę

Mimo trudności i braków w maju i czerwcu br. wykonano plan produkcji w 108 %

Mimo wysokiego poziomu technicznego całej załogi do kwietnia br. w stoczni coś się nie kleiło.

Ocena współzawodnictwa w pracy była zbiorczą, w wielu wybitnych pracowników nie znalazło określenia wartości swej pracy.

Na jednej z odpraw, w której wzięli udział przedstawiciele Rady Załogowej, podstawowej organizacji partyjnej, kierownictwa, Państwowego Zarządu Wodnego i Dyrekcji Okręgowej Dróg Wodnych — robotnicy ustalili, że stosunki w stoczni należy w jak naj- szybszym czasie uzdrowić.

Pierwszą zmianą, jak praktyka wykazała — bardzo korzystną, było sprowadzenie do Gorzowa kierownika stoczni z Karni ob. Pietruszewskiego, który zdaniem robotników jest człowiekiem — „i do ludzi i do roboty“.

Ob. Pietruszewski w krótkim czasie opanował sytuację i zaskarbił sobie zaufanie załogi, uporządkował listy płac i wysunął na czoło tych pracowników, którzy faktycznie na to zasługują.

WALKA O KIEROWNIKA STOCZNI

Po dwóch miesiącach pracy ob. Pietruszewski zdecydował się pozostać w Gorzowie na stałe, co byłoby bardzo pożądane ze względu na ciągłość pracy. Tymczasem Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Poznaniu postanowiła posadzić go gdzieś za biurkiem, a ze stocznią gorzowską niech się dzieje co chce. Spodziewamy się jednak, że decyzja ta nie jest ostateczną, bo do służby inspekcyjnej czy biurowej, zawsze łatwiej kogoś znaleźć, aniżeli do prowadzenia skomplikowanej pracy technicznej, jaką niewątpliwie jest praca w stoczni.

Pozostawienia ob. Pietruszewskiego w Gorzowie domagają się robotnicy stoczni i wymaga tego dobro pracy. Na tym samym stanowisku stoi

ker. Państw. Zarz. Wodnego ob. W. Gortyński, dla którego stocznia jest oczkiem w głowie!

CYFRY MÓWIĄ ZA SIEBIĘ

Wynikiem tych dążeń jest wykonanie planu napraw i remontów w maju i czerwcu w 108%, mimo poważnych braków w materiałach. Wyniki współzawodnictwa za ten okres przedstawiają się następująco: W maju — grupa J. Kulpy — (stol.) — 171,5%, St. Zydronia — (ślus.) — 170%,

M. Czarnywojtko — (tok.) — 168,5%, J. Jermakowski — (rob.) — 168%, i K. Pilarzkiego (ślus.) — 166,8%.

W czerwcu grupa M. Czarnywojtko (tok.) — 176,5%, St. Tomaszewski — (rob.) — 173,5%, Wł. Aniszewski — (ślus.) — 152,5%, J. Kulpy — (stol.) — 171,5% i St. Zydronia (ślus.) — 169,5%.

Wyniki te dały przekroczenie planu w maju i czerwcu o 8%.

Również pracownicy umysłowi przystąpili do współzawodnictwa.

El-be.

„Pilne“ i „bardzo pilne“ a dach wciąż przecieka

Nasz czytelnik ob. K. M. (adres znany Redakcji) przysłał nam list tej treści:

„Mieszkam w Gorzowie przy ul. Mickiewicza 30 na II piętrze. W czasie deszczu woda przecieka przez dziurawy dach niezajętego mieszkania na IV-tym piętrze, skąd przez podłogę dostaje się do mego mieszkania. Grozi to oberwaniem nadgniętego sufitu.“

Kilkakrotnie zwracałem się do Zarz. Nieruch. Miejskich ustnie i pisemnie z prośbą o przeprowadzenie remontu, jednak kończyło się zawsze na przybiegu urzędnika, który po stwierdzeniu stanu faktycznego

go pisał na odwrocie wniosku „pilne“ względnie „bardzo pilne“ i wracał spokojnie do pracy.

Mam dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat i poważnie obawiam się o ich zdrowie, gdyż sufit z którego odpada tynk, porośnięty jest grzybem. Naprawienie dachu zapobiegłoby dalszemu jego gniению i wilgoci, szkodliwej dla zdrowia a doprowadzenie domu do porządku pociągnie za sobą obecnie mniejsze koszty, aniżeli za kilka tygodni czy miesięcy, kiedy zajdzie konieczność założenia nowych stropów.

Może interwencja Gazety Lubuskiej odniesie lepszy skutek, aniżeli pisanie na odwrocie moich wniosków: „pilne“ i „bardzo pilne“.

List ob. K. M. nie wymaga żadnych komentarzy. Jesteśmy przekonani, że zamieszczenie go na łamach naszej gazety, będzie dostateczną interwencją i że w następnym liście Czytelnik nasz doniesie nam o szybkim i sprawnym dokonaniu remontu dachu przez gorzowski Zarząd Nieruchomości.

Park w Sulęcinie chlubnie świadczy

o zmyśle estetycznym mieszkańców

Sulęcina należy do najładniej położonych miast na Ziemi Lubuskiej. Okalające go lasy ze wszech stron predestynują go na miejscowość letniskową z której łatwo zrobić „wypa“ do malowniczego Łagowa, nad jezioro Lubniewickie, czy do romantycznej Józefówki — królestwa leśników.

Natomiast w samym Sulęcinie nie było dotąd ani jednego przystojnego zakątka, który by nadał miastu podobny charakter do otaczającej go okolicy. Brak parku

miejskiego odczuwali dotkliwie stali mieszkańcy.

Jedyną oazą zieleni był stary cmentarz w środku miasta, nie używany już od prawie stu lat — (ostatniego nieboszczyka pochowano w roku 1860).

Po załatwieniu formalności urzędowych, kilka organizacji społecznych wespół z Zarządem Miejskim przy poparciu starostwa powiatowego — postanowiło „przerobić“ stary cmentarz na park miejski.

Do pracy tej stanęły w pierwszym rzędzie członkinie Ligi Kobiet. Bawiac przejazdem w Sulęcinie, podziwialiśmy pracowitość młodych matek, które zabierały swe pociechy w wózkach, „parkowały“ je w długim szeregu, a same zawiązywały kopyta chodników, pielęły chwasty, przygotowywały klomby. Pomagali im w tym dzielne „chłopcy“ z Milicji Obywatelskiej, oraz urzędnicy starostwa i zarządu miejskiego.

Co wieczór od godz. 19 praca w przyszłym parku wrzała jak w ulu.

W ciągu tygodnia ze starego, nieużytecznego cmentarza zrobiono miły zakątek, w którym świat pracy znajdzie chwilę wytchnienia po całodziennym trudzie, a dzieci raj do zabaw i harców.

O poczęciu estetycznym mieszkańców Sulęcina świadczą również pieczołowitość, z jaką uporządkowano groby żołnierzy radzieckich. Jest to zasługa tych organizacji społecznych i instytucji, które przyczyniły się do powstania parku.

El-be.

Zmiana nazwy ULICY

w Międzyrzeczu

Miejska Rada Narodowa w Międzyrzeczu, dla upamiętnienia 5 rocznicy utworzenia PKWN postanowiła jednogłośnie przemianować z dniem 22 lipca 1949 r. ulicę Kościelną na ulicę 22 Lipca.

Robotnicy świebodzińscy na kierowniczych stanowiskach

Robotnik działu tapicerskiego z Fabryki Mebli w Świebodzińskim tow. PAWEŁ OGAJEWSKI, wyrabiający ostatnio około 400 proc. normy, wysunięty został od 15 lipca br. na stanowisko kierownika internatu Szkoły Przeposobienia Przemysłowego przy zakładzie.

Tow. STANISŁAW WYRZYKOWSKI pracownik działu maszynowego zakładów drzewnych objął funkcję kulturalora w dziale technicznym.

Tow. Wyrzykowski pracuje w biurze technicznym z taką łatwością i wprawą jakby posiadał kilka lat praktyki w tej dziedzinie. (Br)

Tow. J. Przybylski sekretarzem Koła PZPR

przy TOR w Sulechowie

W związku z przeniesieniem na wyższe stanowisko do Zarządu Okręgowego TOR w Poznaniu dotychczasowego sekretarza tow. Bociańskiego, członkowie koła fabrycznego PZPR przy Warsztatach Okręgowych TOR w Sulechowie, wybrali na to stanowisko tow. Jana Przybylskiego, kierownika Technicznego Warsztatów TOR w Sulechowie. Po wyborach nowy sekretarz wygłosił obszerny referat ideologiczny, w którym wezwał członków partii do socjalistycznego wyścigu pracy. (Md)



Dziś czwartek, 4 sierpnia 1949 r.
Dominika — Mieronego
Jutro piątek, 5 sierpnia 1949 roku
N. M. P. Snieżnej — Stanisławy
ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 653

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia PCK 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubrp. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 236.

WYMIANA LEGITYMACJI ODZNACZENIOWYCH TYLKO DO 15. 8. BR.

Posiadacze tymczasowych legitymacji odznaczeniowych, którzy nie złożyli ich dotychczas w Biurze Przewodniczącym MRN, do wymiany na legitymacje stałe, winni uczynić to do dnia 15 sierpnia br. gdyż po tym terminie legitymacje wymieniane nie będą.

Osoby, które złożyły je wcześniej mogą już odebrać z Biura Przewodniczącym MRN wystawione legitymacje stałe. (D)

ZAWÓD MIŁOŚNY PRZYZYNA TARGNIECIA SIĘ NA ŻYCIE

W mieszkaniu własnym przy ul. Grobla nr 4 w Gorzowie usiłował dokonać samobójstwa przez wypicie większej ilości jodyny Wacław Siewertok, lat 36. Siewertok przewieziony został do szpitala i obecnie życia jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia“
„Złoty klucz“
GORZÓW — „Capitol“
„Podróż w nieznane“
GORZÓW — „Słońce“
„Ostatni Mohikanin“
KRZYŻ — „Polonia“
„Przeżycie“
KUROWO STARE — „Jutrzenka“
„As wywiadu“
MIEDZYRZECZ — „Świt“
„Opowieść o prawdziwym człowieku“
ŚLUBICE — „Piast“
„Ostatnia szansa“
STRZELCE KRAJEŃSKIE
Osadnik — „Naręczona z Turcji“
SULECIN — „Lech“
„Nauczycielka bawi się“
TRZCIANKA — „Corso“
„Skrzydlaty dorożkarz“
WITNICA — „Komet“
„On, czy ona?“
PIŁA — „Zorza“
„Przeżycie“



Czytaj

prase partyjną



Z działalności Miejskiej Rady Zw. Zawodowych w Pile

Miejska Rada Zw. Zaw. w porozumieniu z przedstawicielami Partii, Opieki Społ. i Zw. Zaw. przydzieliła najbardziej potrzebującym 14 emerytom państwowym

i samorządowym — płaszcze, buty i koszulki.

W ostatnich dniach przejechał M. R. Zw. od Zarządu Miejskiego ogródki działkowe. Wszystkie dotychczasowe umowy z Zarządem Miejskim, po zbiorach jesiennych, będą rozwiązane. Tereny będą podzielone na działki, takiej wielkości, aby mogły zaspokoić potrzeby jednej rodziny. Oplata wynosić będzie 260 zł od działki. Wnioski mogą składać zainteresowani przez swoje Związki do M. R. Zw. Zaw. W pierwszym rzędzie uwzględni się wnioski przodowników pracy.

Okręgowa Komisja Akcji Socjalnych przy O. R. Z. Z. przekazała 264.000 zł na kolonie letnie dla dzieci pracowników państwowych i samorządowych w Pile.

W Pile powstał Komitet uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego rosyjskiego poety, Aleksandra Puszkina. W skład Komitetu wchodzi: ob. ob. Świacki, Roman ppor. Sokół, Gruchala, Lisiecki, Wojciechowski i Biedowa.

Bilety na „Grand Prix Polski“ w Poznaniu nabywać można w Zielonej Górze

Zarząd Motoklubu „Unia“ w Zielonej Górze posiada znaczną ilość biletów na miejsce siedzące i stojące na „Grand Prix“ Polski, który odbędzie się w Poznaniu w nadchodzącą niedzielę.

Bilety nabywać można w Sekretariacie Zarządu w Świeżanach przy ulicy Żeromskiego.

Szczegół wycieczki do Poznania podamy w następnym numerze.

„Kobieta we mgle“ - Rusinka

w Teatrze Miejskim w Zielonej Górze

Zielonogóskie zespoły teatralne charakteryzuje obecnie ambicja wystawiania sztuk, które w zawodowych teatrach zyskały trwałe powodzenie.

Tak było ze sztukami: „Pan inspektor przyszedł“ i „Przyjaciel nadejdzie wieczorem“. Zespół amatorski ZZK pokusił się ostatnio o wystawienie współczesnego dramatu Rusinka — „Kobieta we mgle“. Trzeba przyznać, że wybór był trafny.

Sukcesem, jaki odnieśli kolejarze, dzieli się wszyscy wykonawcy. Dzieli się nim dlatego, że sztuka polega prawie wyłącznie na dialogach, które mimo interesującej i głębokiej treści byłyby nudne, gdyby nie dobre wykonanie poszczególnych ról.

Treść dramatu przypomina widom niedawną przeszłość i skutki straszliwej wojny i obozów koncentracyjnych. Jedną z dwóch

serdecznych kochanek obozowych — chora z wrojenia, wraca po 8 latach cierpień do domu, gdzie zostaje męża z przyjaciółką — tuż przed zaręczynami.

Główną rolę „Kobiety we mgle“ kreowała p. mistrzowska tow. Zofia Frydrych. Znamy ją nie od dziś i stwierdzić musimy, że w każdej nowej roli odkrywamy u niej nową przebiegłość talentu. Karol Hruby w roli doktora Adama, stanął na wysokości zadania. Potrafił dobrze odtworzyć rzekomą radość z powodu zaręczyn i umiejętnie maskować swe uczucia dla Anny. Jego dialogi z Krystyną były kłopotliwe, jednak potrafił uspić czujność Krystyny i wczuć się w rolę męża wychekującego z tęsknotą na żonę. Lepsze opanowanie pamięciowej roli dodałoby Hrubemu więcej naturalności. Nie gorzej wypadła ob. Zofia Hrub w roli Krystyny.

Szczególnie udaną była w trzecim akcie scena decydującej rozmowy między Krystyną i Anną.

Ob. Blumowa, Strychalski, Romaniczak, w rolach przyjaciół domu wnieśli do akcji nieco humoru.

Blumowa czuła się doskonale w roli plotkarki i posramiaczki spokojnego zresztą męża.

Ob. Marchowska w roli Teresy, może zbyt mało ruchliwa i slegmatyczna w denerwującej akcji, wypadła również zadowalająco.

Dekoracje staranne i pomysłowe — były dziełem Makowskiego i Mikolajczaka.

Kto zna trudne warunki pracy zespołu Z. Z. K. ten musi przyznać, iż sekcja czyni stale postępy i poziomem gry nie ustępuje miejscowi najlepszemu zespołowi amatorów Ziemi Lubuskiej.

TADEUSZ ŚWITAJŁA

Publiczne posiedzenie Rad Narodowych w Zielonej Górze

Dziś, w czwartek, o godzinie 12-tej w sali na Teatrze Miejskim w Zielonej Górze odbędzie się publiczne posiedzenie Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej z udziałem delegacji z fabryk, zakładów pracy, partii politycznych i organizacji społecznych.

Na posiedzeniu będzie obecny delegat Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Stokowski, przewodniczący M. R. N. w Poznaniu.

Dziś cała młodzież zielonogórska na wycieczce w „Zastalu“

Delegacja młodzieży zagranicznej na wycieczkę w „Zastalu“

Dziś o godz. 16.00 w dużej sali zebrali w Zakładach Zaopiekańskich odbędzie się wielki wiec młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Zarząd Powiatowy ZMP w Zielonej Górze, który pozostaje w związku ze Światowym Festiwalem Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Na wiecu obecna będzie delegacja młodzieży zagranicznej z przedstawicielami młodzieży robotniczej wolnych Chin.



Dziś czwartek, 4 sierpnia 1949 r.
Dominika — Mieronego
Jutro piątek, 5 sierpnia 1949 roku
N. M. P. Snieżnej — Stanisławy
ODZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ“
ul. Żeromskiego nr 3. tel. 400.
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier“
„Siedmiu śmiałych“
KROSNO — „Lubuskie“
„Ojcowie i dzieci“
LUBSKO — „Patria“
„Wielki przełom“
ŚWIEBODZIN — „Rialto“
„Wakacje“
WSCHOWA — „Hel“
„Zapomniana wioska“
ZIELONA GÓRA — „Ysa“
„Tragiczny pościg“

Odlewnia Żeliwa w Dreżdenku

poszukuje:
1 księgowego
2 formiarzy

Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, mieszkanie na miejscu zapewnione. Informacje D. P. M. Poznań, ul. Chelmońskiego 10 lub Odlewnia „DRZEN“ Dreżdenko ul. Dreżdenska nr 7

Skąd słońce bierze swoją energię

Kiedy wygrzewamy się na plaży podczas wczasów w gorących promieniach letniego słońca nie zdajemy sobie na pewno sprawy z tego ile energii koniecznej dla utrzymania życia na ziemi wysyła słońce. A ilość ta jest tylko małą częścią energii emitowanej przez słońce w przestrzeń.

Wyraża się ono liczbą 888 z 23 zerami kalorii. Gdybyśmy gdzieś w przestrzeni zbudowali sobie garnek objętości powiedzmy księżyc i napełnili go wodą, to pod wpływem energii cieplnej słońca zagotowałaby się ona w ciągu 20 sekund.

Zachodzi pytanie skąd słońce czerpie tak olbrzymie masy energii? Według najnowszych poglądów astronomii wytwarza się ona przy powstawaniu helu z wodoru, a zatem procesu odwrotnego do tego jaki zachodzi w bombie atomowej. Reakcje te przedstawiają się w skróceniu następująco: cztery atomy wodoru łączą się dając w wyniku cięższy atom helu. Powstała przy tym nadwyżka masy zamienia się w energię. Jeden gram wodoru zamieniając się w hel daje ok. 1.500 mld. kalorii.

Na wyprodukowanie energii wystanej od czasu swojego powstania do naszych dni słońce zużyło zaledwie 4 z 31 zerami gramów materii czyli około 2 procent swojej masy. Jak więc widzimy słońce jako centrum naszego układu planetarnego bardzo oszczędnie gospodaruje swoimi zasobami materii.

Ciekawe jest, że proces łączenia się 4 atomów wodoru w jeden atom helu trwa kilkadziesiąt milionów lat. Jak wykazują ostatnie badania, słońce jest zbudowane w jednej trzeciej części z wodoru. Ten najlżejszy gaz jest najbardziej rozpowszechnionym pierwiastkiem we wszechświecie, w szczególności dużych ilościach występuje w przestrzeniach międzyplanetarnych. Również na Ziemi odgrywa ona wielką rolę będąc zasadniczym źródłem wszelkich przemian energetycznych. (JM)

Nauka zwalcza zabobony

Zyjemy w wieku dwudziestym, wieku rozkwitu nauk, których zdobycze udostępnione są wszystkim ludziom, we wszystkich zakątkach naszego kraju. Nasz stosunek do świata opiera się na naukowym poglądzie, śmiejemy się z przesądów średniowiecza ale...

Czy nie zwracasz czytelniku uwagi, gdy drogę przebiegnie ci czarny kot? Gdy jedziesz obejmować nową posadę akurata 13 w piątek? Gdy rozsypie się sól przed pójściem z żoną do teatru? itp. itp. Jest źle, jeżeli uważasz, że te wszystkie objawy mogą ci przynieść niepowodzenie — jesteś przesądny, chociaż na pewno nie wielu ludzi wie dlaczego właśnie rozsypanie soli, a nie np. znaczne droższe cukru ma zwiastować klęskę. Zabobony istnieją jeszcze gdzieś niedługo wśród ludzi, wypierane są jednak coraz bardziej przez naukę, która dociera dzisiaj wszędzie. Są one pozostałościami po dawnych zwyczajach, po

dawnych wiekach ciemnoty ludu, który sam szukał wytłumaczenia otaczających go, tajemniczych zjawisk przyrody.

Nie łatwo jest wytłumaczyć powstanie wielu zabobonów. Jeżeli chodzi o nieszczęśliwą trzynastkę sprawa przedstawia się względnie prosto. O ile bowiem o jeden mniejsza liczba 12 okazała się bardzo wygodna dla matematyków dzieli się ona przez 2, 3, 4, 6 była, zatem poważana, czego dowodem jest 12 miesięcy w roku, 12 konstelacji gwiazdnych, 12 apostołów, itd. Liczbę tę uważano za doskonałą, a nawet świętą w starożytności. 13-ska nie nadawała się do niczego, psuła rachunki „ot diabelski tuż” mawiano i tak to zostało, nawet nie matematycy zaczęli później uważać ją za nieszczęśliwą nie zdając sobie zresztą sprawy dlaczego.

Rozsypanie soli to inna, mniej naukowa sprawa. W starożytności była ona drogocennym skarbem, którego rozsypywanie

doprowadzało oczywiście do oszczędnej wymiany zdań między winowajcą a głową rodu. Potem sól staniała, ale przesady zostały.

Wszystkie te bezsensowne wierzenia, powstawały w ten lub podobny sposób w czasach, gdy człowiek żył w nieświadomości i trwodził przed zjawiskami przyrody. Zabobony miały za zadanie zabezpieczyć przed groźnym nieznanym. W rzeczywistości utrudniały życie człowieka, na którego na każdym kroku czyhały „groźne niebezpieczeństwa”. Obyczaje te powstające w ciągu tysięcy lat zanikają obecnie powoli, wolniej niestety, aniżeli rozwija się nauka i życie społeczne.

Znaleźli się szarlatani i wróżki, którzy wykorzystywali ten strach człowieka przed nieznanymi mocami przyrody, tłumacząc sny, „zamawiając” choroby i handlując amuletami. Różni się od nich jeszcze w XVIII w. szczególnie na Bliskim i Dalekim Wschodzie na obszarach Rosji i częściowo Polski, gdzie istnieli oni jeszcze przed ostatnią wojną w niektórych wsiach. W ZSRR i w Polsce powojennej, gdzie nauka i technika udostępniono najszerszym masom, gdzie ekipy lekarskie odwiedzają najbardziej odległe zakątki kraju zabobony znikają szybko. Amulety poszły do muzeum a szarlatani i znachorzy pomazzerowali do lamusa.

Przesady jednak zdarzają się i dzisiaj. Umysł ludzki bierze nieraz przypadkowy zbieg okoliczności, łatwo utrwalać się w pamięci za regułę, nie dostrzegając natomiast braku takiego zbiegu faktów. Przesądów i ich reprezentantów, rozmaitych wróżek nie należy lekceważyć. Musimy walczyć z ciemnotą pod każdą postacią, ponieważ w naszym państwie laicy ludzie stanowią przeszkodę opóźniającą postęp i wstrzymującą przejawy zwyczajnej myśli człowieka. (Mat.)

Jedziemy na wczasy



Jedną z najładniejszych miejscowości wczasowych Dolnego Śląska są Solice-Zdrój, malowniczo położone wśród lasów i wzgórz w pow. wrocławskim. Wysokowartościowe wody zdrojowe i nowoczesny urządzenie Zakład Przyrodolecniczy ściągają tu corocznie na kurację wiele ludzi pracy.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA LAMP ŚWIECĄCYCH

Lampy fluorescencyjne — ekonomiczniejsze i trwalsze niż żarówki

Niewielki pokój o kamiennej podłodze zapewniają różnego rodzaju przyrządy. Na jednym z nich automatycznie poruszającym, w dwóch słojach mieszają się jakieś białe cieście, drugi, to miniaturowy młyn, mielący białe proszki, najbardziej jednak przyciąga oczy metalowa skrzynka na ścianie połączona z kontaktem. Wnętrze jej jarzy się łagodnym, zielonym i czerwonym światłem.

To jeden z działów produkcji nowouruchomionej fabryki lamp fluorescencyjnych w Warszawie. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie. Lampy fluorescencyjne tzw. świecące są wynalazkiem ostatnich lat. Do niedawna znajdowały się one jeszcze w stadium badań laboratoryjnych, ponieważ jednak okazało się, że stanowią cenne odkrycie w dziedzinie oświetlenia i nadszły do powszechnego użytku, postanowiono w planach odbudowy przemysłu polskiego uruchomić również produkcję lamp świecących, aby nowy ten wynalazek jak najszybciej trafił do szerokiego mas, dostarczając im taniego i dobrego światła.

Czarodziejskie światło

Dziwnie oświetlona metalowa skrzyneczka zawiera w swym wnętrzu tajemnicze lampy fluorescencyjne. Widać w niej wyraźnie, dwie przegrody w których znajduje się biały proszek rozpylający w jednej zielonym, w drugiej czerwonym światłem z chwilą połączenia skrzynki z kontaktem. Okazuje się, że proszki świecą pod wpływem promieni ultrafioletowych — oto zasada lampy świecącej.

Szklaną rurę pokrywa się od wewnątrz proszkami fluorującymi, następnie napełnia się gazem szlachetnym — argonem i wpuszcza się kro-

ple rtęci. Rurę zakańczą się z obydwu stron elektrodami. Pod wpływem prądu elektrycznego rtęć paruje, a para ta znajdując się pod ciśnieniem jednej stutysięcznej atmosfery wydzielą promienie ultrafioletowe, które „zapalają” pokrywający powierzchnię szkła proszek. Przez różne mieszaniny proszków uzyskuje się dowolne kolory światła.

Obecnie nowa fabryka produkuje lampy dające światło białe, następnie tzw. światło dzienne i wreszcie, nienazwany jeszcze kolor doskonałe nadający się do lokalii przeznaczonych dla odpoczynku i rozrywki, jak teatry, kina, czy po prostu pokoju, w którym odpoczywamy w domu.

Lampa fluorescencyjna góruje nad dotychczas używaną żarówką dużo większą ekonomicznością. Zużywa ona prawie 4 razy mniej prądu i jest trzy razy trwalsza od żarówki, — wystarcza na 2,5 tys. godzin, dając dużo łagodniejsze światło nie powodując zmęczenia wzroku tak szybko, jak to się dzieje przy jasnym świetle żarówki.

Fabryka lamp świecących stanowi jedną część wielkiego

kombinatu przemysłu elektrotechnicznego, powstającego w Warszawie.

Coraz więcej lamp radiowych

W dniu 22 lipca otwarta została również fabryka lamp radiowych L-4, która stanowi poważną pozycję w odbudowie naszego przemysłu elektrotechnicznego.

L-4 produkuje kilka typów lamp radiowych, przeważnie konstrukcji naszych inżynierów, którzy przystosowali je do naszych potrzeb, surowców i możliwości produkcyjnych.

Jednym z ciekawszych działów produkcji jest montaż „zestawu”, czyli tego wszystkiego, co składa się na wnętrzu lampy radiowej. W obszernej hali pracy zorganizowana jest systemem taśmowym. Pracujące tu kobiety bardziej przypominają swoją postawą i zachowaniem uczonych pograżonych w pracy badawczej, niż pracowników fabrycznych. Nic dziwnego — praca ich polegająca na zastapieniu w szklaną oprawkę mikroskopijnych elektrod — anod i katod, wymaga niesły-

chanej precyzji, wspaniałego wzroku i, jak same mówią, „anielskiej” cierpliwości. Po zatopieniu zestawu w szklanej powłoce, lampy wędrują na pompy próżniowe, gdzie wypompowuje się z nich powietrze. Następnie po zatopieniu wszystkich otworów gorące jeszcze lampy wędrują na skomplikowaną aparaturę sprawdzającą. Po skontrolowaniu odbywają jeszcze dwutygodniową „kwarantannę” w fabrycznych magazynach i dopiero po powtórnym sprawdzeniu wypuszczane są na rynek nie ustępując wyrobom zagranicznym.

Podczas gdy dwie nowe fabryki pracują, na tym samym terenie prowadzone są szybko postępujące naprzód prace przy budowie jeszcze jednego gmachu fabrycznego. Będzie to 11-piętrowy kolos, długości 165 metrów, a szerokości 30 m. o ogólnej kubaturze 235 tys. m³. Znajdzie tu pomieszczenie gigantyczna fabryka żarówek, która wraz z trzema innymi fabrykami na terenie kraju i fabryką lamp świecących pokryje w całości zapotrzebowanie zarówno ludności, jak i rozbudowującego się stale przemysłu. B. N.

Żniwa w pełni



Żniwa w majątku PGR Posadowo dobiegają końca. Wre praca przy układaniu stert. Snopki aż warczą w powietrzu! A po pracy... smaczne! Przetworcy pracy: Seweryn Nowaczyk i Feliks Skrzypczak zjadają ze smakiem pod świeżo ułożoną stertą, chleb z masłem popijając pachnącą kawą, którą przyniosły im sympatyczne koleżanki.

Ciekawostki ze świata

839 NOWYCH MIAST

Urbanistyka ZSRR może poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami. W latach 1917—1948 powstało na terenie Związku Radzieckiego 839 miast, w tym od 1939 — 475. Stan liczebny ludności miejskiej wzrósł do 1939 w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym 2,4 razy. Najwięcej nowych ośrodków miejskich powstało nad Wolgą, na Uralu, w Azji Środkowej i na Syberii. Należy przy tym podkreślić, że miasta są budowane według starannie opracowanych planów uwzględniających wszystkie potrzeby ludności. Prócz tego rozbudowano również szereg przedrewolucyjnych małych osiedli robotniczych, które dzisiaj są potężnymi ośrodkami przemysłowymi. (Mat.)

KTO ODKRYŁ AMERYKĘ?

Według badań pewnej grupy uczonych, którzy opierają się na studiach badań islandzkich oraz odkryciach archeologicznych i antropologicznych Amerykę odkrył Wilkowie a

nie Kolumb i to około roku 1.000 po Chr. Założyli oni kolonię w ujściu rzeki Marimack. Pozostałością rzekomo po nich są resztki uzbrojenia, tajemnicze napisy na kamieniach oraz fakt, że część Indian w stanie Minnesota ma jasne włosy i niebieskie oczy.

PTASIA WYSPA

Mniej więcej w jednej trzeciej drogi z Grenlandii do Norwegii leży na Północnym Morzu Lodowatym mała wyspa Jan Maen, której jedynymi mieszkańcami są meteorolodzy norwescy. Wyspa posiada wygasły wulkan Beerenberg (góra Niedźwiedzia) o wysokości 2.545 m, który należał kiedyś do najpotężniejszych na świecie oraz liczne pola lawowe zamieszkałe przez miliony mew, jaskółek, raszek i innych gatunków.

Podobno nawet w krajach tropikalnych trudno jest znaleźć takie bogactwo ptactwa. Mimo, że położona daleko na północy wyspa ma również bogatą florę co przypisać należy wpływowi docierającego tu jeszcze ciepłego prądu zatokowego.

Ze świata zwierząt

Dziwne zwyczaje lemingów

Na Półwyspie Skandynawskim żyją małe zwierzątka, gryzonie zwane lemingami. Stawę wśród przyrodników i podróżników zdobyły sobie niezwykle zwyczajami i walecznością. Napadnięte zleniacka potrafią długo i skutecznie bronić się przyparte plecami do kamienia. Lemingi łączą się w stada

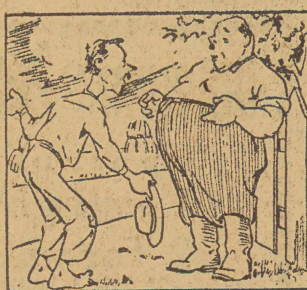
i przebywają olbrzymimi ławami wielkie przestrzenie. Mniej więcej co cztery lata odbywają gromadne wędrówki ku morzu.

Maszerują wtedy powoli, przebywając bez zastanowienia strumienie, występy skalne, a nawet wielkie jeziora, czyniąc po drodze olbrzymie spustoszenia. Głną z rąk tępiących je ludzi, pod kopytami koni, krów i kóz, lub na skutek szalejącej wśród nich choroby zwanej „gorączką lemingów”. Nie zraża to jednak upartych zwierząt, dążą one niezmiesznie do morza, by utopić się w nim.

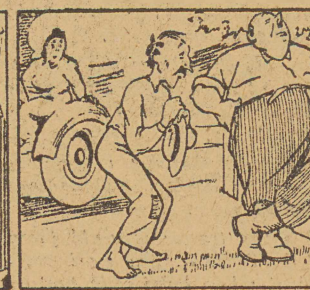
Skąd bierze się u nich taka „mania samobójcza”? Dlaczego objawiają tak upartą skłonność do kończących się śmiercią wędrówek? Niewiadomo. Od lat już głowią się nad tym przyrodniccy.

Starzy rybacy norwescy twierdzą, że lemingi spadają z nieba w formie chmury, a odwieczny instynkt gna je na miejsce, gdzie przed tysiącami lat żyli ich przodkowie. (M. B.)

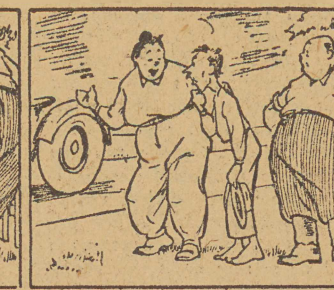
Wicus i Florcia



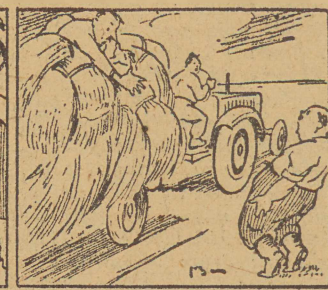
Chcecie z pola zwozić zboże i potrzebna wam konia? — Trzy tysiące goldewców! Grubas wypiął brzuch i ciska...



Skądże wezmę taką kwotę — załamuję biedniak ręce. Ale próżno są błagania. Twardo jest bogactwo serce.

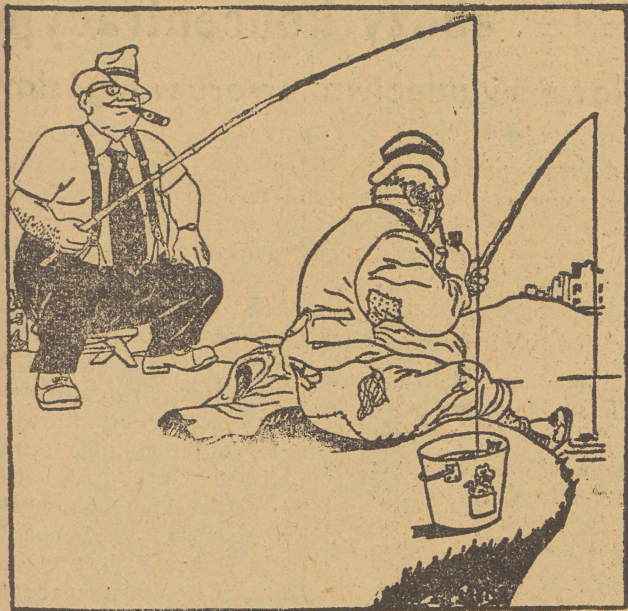


Aż tu nagle... Co za szczęście! Nasza Florcia się zjawiła, co z Poznania razem z Wickiem dziś na żniwa tu przybyła.



Wnet wóz jest załadowany, traktor ciągnie go zawzięcie, wysiłki wyczuwają chłopcy krzyczą z góry: mam cię w... pięcie.

Ostatnio coraz wyraźniej zarysowują się sprzeczności anglo-amerykańskie przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej.



Idylla współpracy anglo-amerykańskiej

Pierwsze kombajny

Kombajny czyli maszyny jednocześnie koszące i młocące zboże nie były w Polsce nigdy dotychczas używane. Po raz pierwszy ruszyły one w Polsce Ludowej. Pesymisci i ludzie, którzy w ogóle nie lubią „nowinek”, przepowiadali kompletne niepowodzenie. Nasze, zawsze zawierające pewną ilość wilgoci zboże nie da się — twierdzili oni — dobrze wprost z pola wymłócić. Rzeczywistość całkowicie zaprzeczyła tym twierdzeniom.

W majątku państwowym Izdebnu pod Nysą pracuje jeden z pierwszych puszczonej w ruch kombajnów w Polsce. (W naszym województwie kombajny pracują w majątkach PGR Łagiewniki, pow. Krotoszyński oraz w powiecie wrzesińskim w majątkach Ostrowo Szlacheckie i Grabowo Królewskie). Długość kos wynosi 2,5 m. Kombajn w Izdebnie należy raczej do średnich i nie prasuje słomy, lecz wyrzuca ją wąskim pasmem z młocarni. Do prasowania słomy używa się innej maszyny z traktorem, która zbiera i wiąże słomę w bele o 25 kg wagi. Dzięki właśnie brakowi prasy, sam kombajn jest lżejszy i łatwiejszy w użyciu. Ciągnie go traktor o sile 60 KM. Zboże naginane jest pod kosę nagartaczem, podobnym jak u wiązalek. Po ścięciu zboże pada na taśmę, która przenosi je do młocarni. Ziarno przechodzi z kolei rurą do osobnej skrzyni na kołach. Przy kombajnie pracują dwie skrzynie na zmianę.

Młocarnia w kombajnie może pracować zarówno podczas ruchu, jak i podczas postoju. Przy gęstym zbożu, kiedy grozi zapchanie, wystarczy minuta postoju, aby młocarnia przemieściła nadmiar. Kosy mogą ciąć całą szerokością, kiedy zboże jest równe i niezbyt gęste, lub też przy gęstym lub poplątanym, tylko częścią szerokości. W ten sposób reguluje się dopływ ściętego zboża do młocarni.

A teraz jakie są rezultaty pracy. Kombajn w Izdebnie wykasz dziennie 10 i więcej hektarów żyta, wymłacając jednocześnie do 200 kwintalit ziarna. W słomie niepodobna znaleźć ziarenka zboża, nie widać ziarna wysypanego na polu, prasa zbiera słomę co do źdźbła. Samo ziarno wymłócone nie różni się od takiego, które tygodniami stało, czy leżało w sнопie. Okazuje się, że młócenie ziarna wprost z pola jest w naszym klimacie zupełnie możliwe. Oczywiście zboże pod kombajn musi być w stanie dojrzałości twardej. Po silnej ulewie należy przed koszeniem kombajnem poczekać nieco dłużej, niż przy koszeniu kosą czy żniwiarką. Również trzeba przygotować obszerne pomieszczenia na ziarno, które ze zrozumiałych względów musi być sypane cienką warstwą.

A jakie oszczędności daje kombajn?

Kombajn w Izdebnie, jak wiemy średni co do wielkości, łącznie z prasą do słomy, zastępuje: 20 kosiarzy, 20 podbieraczy, 10 stawiaczy oraz 7-8 dni młócki, średnią chłopską młocarnią, a więc co najmniej znów 50 — 60 ludzi. Poza tym zmniejsza jeszcze zwózkę — 70-80 wozów drabiniastych zboża — do 15-20 wozów sprasowanej słomy.

Łącznie, dzienna praca kombajnu wraz ze zmniejszoną zwózką zboża, zastępuje pracę co najmniej 130 ludzi oraz pracę kilkunastu par koni przy młóce i zwózce.

Przy kombajnie, prasie do słomy oraz dostawie worków ze zbożem, pracuje zaledwie 7-8 ludzi. Tak wielka oszczędność pracy ludzkiej i sprzętowej, nie tylko pokrywa koszty utrzymania i amortyzacji maszyn, lecz przynosi również ogromne oszczędności.

Polska przedwzrostowa była krajem rolniczym, w którym maszyną była luksus. Tania siła robocza wyzyskiwanego robotnika rolnego i chłopca oraz wysoka stopa procentowa w kraju o wadliwej strukturze stawały nieprzebytą przeszkodą dla wszelkiego postępu technicznego.

Dziś rozwijający się z miesiąca na miesiąc przemysł coraz szerszym strumieniem dostarcza wsi coraz lepszych i tańszych maszyn rolniczych. Kombajnów, najdoskonalszych maszyn rolniczych — jeszcze nie produkujemy sami. Te, które pracują w Polsce, otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

B. B.

Górnicy masowo przekraczają nowe normy produkcyjne

KATOWICE (PAP). Stosunek polskich górników do pracy oraz ich troska o wzrost produkcji i rozwój warsztatów pracy znajdują wyraz w systematycznym przekraczaniu wprowadzonych z początkiem roku bieżącego norm technicznych, dostosowanych do warunków lokalnych poszczególnych kopalni.

Tak np.: według danych zgromadzonych ze wszystkich kopalni i zjednoczeń polskiego przemysłu węglowego przez Związek Zawodowy Górników z początkiem II kwartału br.

górnicy — uczestnicy wspólnej wodnictwa wykonali średnio swoje miesięczne normy pracy w 129 proc.

Wśród pracowników nie objętych współzawodnictwem pracy zanotowano znacznie niższe przekroczenia norm. Średnia wykonania norm tych pracowników wyniosła dla całego przemysłu węglowego 119 proc.

Przeprowadzone prace statystyczne wykazały, iż ustalone normy pracy opracowane na podstawie uwag i spostrzeżeń w pełni zdały swój egzamin.

Przemysł cukierniczy wykonał plan trzyletni

WARSZAWA. Zakłady wytwórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczy wykonały do dnia 10 lipca br. 3-letni plan produkcji.

Cukierków i galanterii cukierniczej wyprodukowano ogółem 28.940,7 ton wartości 110.661 tys. zł — wg cen z 1937 roku wykonując tym samym plan w 101,5 proc., czekolady i kakao wyprodukowano — 4946,8 ton wartości 24.730 tys. zł wg cen z 1937 roku czyli 114 proc. planu.

Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł cukierniczy w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 4 sierpnia 1949 r.

Nr 209 [222]

POD PRESJĄ WASZYNGTONU komisja atomowa ONZ przerwała pracę nie rozpatrując konkretnych propozycji ZSRR w sprawie zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych

NOWY JORK (PAP). 29 lipca amerykańska większość Komisji Atomowej ONZ powzięła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nieokreślony.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Delegat ZSRR Carapkin domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli energii atomowej.

W czasie obrad członkowie posiedzenia uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim, wobec czego przedstawiciel ZSRR nie zgodził się na głosowanie. Po wniosku delegata Kanady, aby komisja uchyliła się od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego, zabrał głos delegat Ukrainy Manuilewski, który przyznał, że przeszło trzy lata temu tzw. „plan kontroli energii atomowej” znany obecnie pod nazwą „planu amerykańskiego” wysunięty został przez przedstawicieli amerykańskich kół monopoliściycznych Barucha.

Plan Barucha był przejawem dążenia monopolu amerykańskiego do panowania nad całym światem.

Jest rzeczą oczywistą, że ZSRR, który dąży w imię trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów świata, do zakazu broni atomowej, nie mógł zgodzić się na plan Barucha, który w rzeczywistości pokrywa się z planem przygotowania wojny atomowej.

Gdy delegacja amerykańska

trywania wniosku radzieckiego 7 głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy.

Przy rozpatrywaniu amerykańskiego wniosku o przerwaniu dalszych prac Komisji, delegat ZSRR Carapkin stwierdził, że Związek Radziecki żąda zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych i wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Natomiast stanowisko Stanów Zjednoczonych i niektórych innych krajów jest takie, że należy utworzyć światowy supertrust atomowy pod kontrolą amerykańską.

Z wielokrotnych oświadczeń członków rządu amerykańskiego, oficjalnych i nieoficjal-

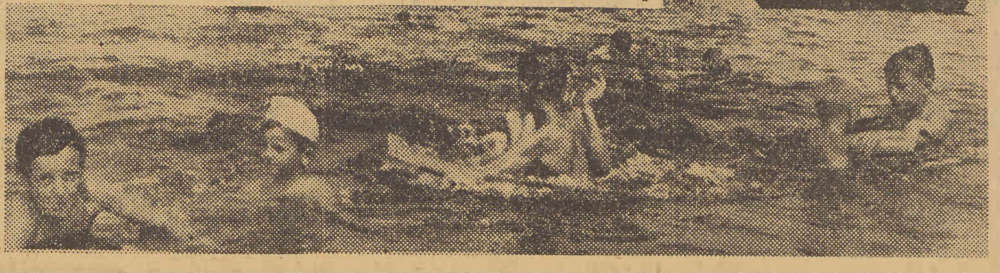
nych przedstawicieli USA, wynika jasno, że Stany Zjednoczone opierają swe kalkulacje wojenno-polityczne na broni atomowej.

Delegacja ZSRR stoi na stanowisku — oświadczył Carapkin — że jedyną słuszną drogą byłoby bezwzględne przygotowanie, podpisanie i wprowadzenie w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina Komisja Atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność Komisji przerwana została na czas nieokreślony.

Wczasy nad Bałtykiem

Międzywódmie stało się w roku bieżącym znany ośrodkiem wypoczynkowym nad Bałtykiem. W słoneczne dni, kiedy doradzi używają sportów wodnych, dzie ci bawią się w łopienie Neptuna.



Wielka Sztafeta Pokoju na Kongres Młodzieży w Budapeszcie przebiegnie przez Poznań

WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej rozpoczyna z okazji Festiwalu i Kongresu Młodzieży w Budapeszcie wielką akcję pokoju, która obejmie młodzież całego kraju.

Młodzież polska weźmie również udział w wielkiej Sztafecie Pokoju, która zanie sie do Budapesztu meldunki ze wszystkich stron świata. Młodzież polska przejmie mel dunek od sztafety duńskiej w dniu 6 sierpnia w Szczecinie. Sztafeta przebiegnie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Katowice, Wrocław do granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie zostanie przejęta przez przedstawicieli Czechosłowacji. Trasa sztafety udekorowana będzie emblematami SFMD i ZMP.

Przygotowania do Światowego Festiwalu i Kongresu objęły również młodzież całego świata. Młodzież kanadyjska projektuje wysłanie specjalnej brygady pracy do Budapesztu, aby w ten sposób zadokumentować swe dążenia do utrwalenia pokoju.

Pod hasłem pokoju odbywa się przygotowania w Wielkiej Brytanii. Angielski Komitet Festiwalowy przewiduje

wysłanie 700 delegatów oraz wystawę, która zobrazuje walkę i pracę młodzieży robotniczej w Wielkiej Brytanii.

Na Festiwalu będą również reprezentowane kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu. Komitet Festiwalowy w Budapeszcie otrzymał zawiadomienie o przyjeździe delegacji z Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Izraela, Cypru i Turcji.

Penad milion ton przeladowały w lipcu Gdynia i Gdańsk

GDANSK (PAP). Według tymczasowych danych Gdańskiego Urzędu Morskiego obrót towarów w zespole portowym Gdańsk-Gdynia wyniósł w lipcu br. ogółem ok. 1.055.000 ton, przy czym na import przypada 290.000 ton, na eksport zaś 765.000 ton.



W Cerażu
Kościełnym księż
hoduje osel

Mało- i średniorelni chłopcy w Cerażu Kościełnym pow. Poznań, uskarżają się, że na gruntach gospodarstwa księdza proboszcza znajduje się prawdziwa „hodowla” osu. Wysilki chłopów zmierzające do utrzymania pól w czystości idą na marne.

skoro na polu kościel-
skim nikt osu nie tepl.
Sprawa ta powinna za-
interesować się wójt w
Tarnowie i agronom go-
wiatowy w Poznaniu.

Także... rekord!
W dniu 1 sierpnia za-
stał otwarty sklep nr 2
Centrali Handlowej Prze-
mysłu Odzieżowego przy
ul. 27 Grudnia róg Kan-
taku.

W dniu 3 sierpnia na
drzwiach wejściowych
do sklepu ukazał się na-
stępujący napis:
„Zmknijcie z no-
wodu remontu”.

Peniważ należy no-
tować wszelkie rekordy,
nie można zapomnieć
i o tym wielce oryginal-
nym rekordzie ustaio-
nym przez C. H. P. O.
Kandydaci na klientów
tego sklepu nie mają
co prawda wyrozumi-
nia dla takiego rekor-
dowego tempa My tak-
że nie!

Stworzenie silnej armii niemieckiej jest logiczną konsekwencją paktu atlantyckiego

Zaniepokojenie opinii francuskiej zamiarami amerykańskich imperialistów

PARYŻ (PAP). 4 bm. oczekuje się przybycia do Paryża szefów sztabu amerykańskiego, którzy mają odbyć rozmowy z generałami francuskimi oraz z belgijską delegacją wojskową.

Zapowiedziana wizyta wywołała zaniepokojenie wśród ludności Paryża. Komitet Łączności Bojowników o Wolność i Pokój w departamencie Sekwany postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie wszystkich organizacji demokratycznych celem omówienia ewentualnej akcji protestacyjnej.

Szczególne oburzenie wywołała wiadomość o zamiarze Stanów Zjednoczonych wzmocnienia armii niemieckiej. Wiadomość tę potwierdził również waszyngtoński korespondent „Monde”.

„Ce Soir” stwierdza, że ponowne uzbrojenie Niemiec i wzmocnienie Wehrmachtu są logicznymi konsekwencjami paktu atlantyckiego. Polityka ta zagraża bezpieczeństwu Francji. Dziennik notuje również wiadomość z Waszyngtonu o zamiarze USA całkowitego wstrzymania rozbiórki fabryk niemieckich co wzmocni potencjał wojskowy Niemiec zachodnich.

„Humanite” podkreśla, że doniesienia o zamiarze wzmocnienia armii niemieckiej kolidują w sposób jaskrawy z wypowiedzią francuskiego ministra spraw zagranicznych podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad paktem atlantyckim. Schuman zaprzeczył wówczas kategorycznie możliwość przyłączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Podpisując pakt atlantycki — pisze dziennik — rząd francuski wyraził zgodę na całkowite podporządkowanie się dowództwu amerykańskiemu. Jeśli dowództwo to uzna, że wzmocnienie armii

niemieckiej jest potrzebne, to armia taka zostanie stworzona. Armia ta pozwoliłaby reakcyjnemu i niezdenazyfikowanemu Niemcom zachodnim na odgrywanie czołowej roli w koalicji atlantyckiej, stanowiąc poważną groźbę dla bezpieczeństwa Francji.

Jest rzeczą znamionną, że

nawet koła reakcyjne, które wypowiadają się bez zastrzeżeń za paktem atlantyckim, nie ukrywają zaniepokojenia z powodu strategicznych koncepcji Stanów Zjednoczonych.

Organ finansjery francuskiej „La vie. financiere” nie ukrywa, że koncepcja strategiczna Amerykanów, którzy przyznają krajom Europy zachodniej rolę młosa armatniego nie wprawia go w zbyt wielki zachwyt.

W tej atmosferze, gdy wlewa się część społeczeństwa francuskiego z klasą robotniczą na czele wypowiada się zdecydowanie przeciwko paktovi atlantyckiemu, a inne koła nie kryją swojej opozycji wobec strategicznej koncepcji USA. komentatorzy paryscy notują poważne rozbieżności zdań między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią oraz między samymi europejskimi sygnatariuszami paktu atlantyckiego.

Nowa Warszawa



Osiedle na Mariensztacku przy Trasie W-Z jest wspaniałą realizacją Warszawy przyszłości. Na zdjęciu fontanna przy rynku Mariensztackim

Nowe dekrety uchwaliła Rada Ministrów

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia br. uchwaliła szereg dekretów m. in.:

dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym powołuje państwowe komisje arbitrażowe dla rozstrzygania sporów o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, centralami państwowo-spółdzielczymi i centralami spółdzielczymi;

dekret o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych zmierza do objęcia całości obrotów wszytkimi artykułami reglamentowanymi;

Zmiana niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach zmierza do rozszerzenia tego prawa na szereg stowarzyszeń,

wylączonych dotychczas spod działania ustawy

Rada Ministrów uchwala również szereg rozporządzeń i powzięła uchwałę w sprawie utworzenia Akademii Lekarskiej w miastach uniwersyteckich.

Polityka labourzystowska w dziedzinie rolnictwa doprowadziła do ostrego kryzysu Oświadczenie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie na temat kryzysu w rolnictwie angielskim.

Oświadczenie stwierdza, że flaska polityki rządu labourzystowskiego w dziedzinie rolnictwa doprowadziła do tego, że Anglia jest jednym z niewielu krajów, w którym istnieje racjonalne żywności.

Mówiąc o przyczynach, które wywołały kryzys w rolnictwie oświadczenie wskazuje, że stare pastwiska nie są zarywane, plac robotników rolnych i ich warunki pracy są niezadowalające, a rząd nie chce zakupować paszy w Związku Radzieckim i krajach wschodnio-europejskich.

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej uważa za konieczne po-

Symbolem władzy Tito stały się obozy koncentracyjne

Nowe świadectwa terroru w Jugosławii

BUKARESZT (PAP). nie najlepszych synów narodu rumuński „Scandziennik” podaje wstrząsające fakty o terrorze klki Tito, stosowanym wobec tych wszystkich w Jugosławii, którzy nie zgadzają się z jego antyludową polityką.

Symbolem władzy titowskiej w Jugosławii — stwierdza dziennik — stały się znane obozy koncentracyjne: Ada Ciganlia, Giusna Uliata, Zabelia, Petrovaradis i inne, które okrucieństwem w stosunku do więźniów nie ustępują obozom hitlerowskim w Dachau i Oświęcimiu. W obozach titowskich dręczy się obec-

nie najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Więźniowie masowo chorują na suchoty. Wielu z nich umiera z wycieńczenia i głodu. W szczególnie ciężkich warunkach znajduje się jeden z legendarnych przywódców wyzwolonej Jugosławii i członek KC Komunistycznej Partii Jugosławii gen. płk. Spreten Juiovic i przywódca chłopskich komunistów Hebrang. Straż więzienna stosuje wobec nich wymyślne tortury, nieustępujące torturom stosowanym przez gestapowców.

KATEM

Mister minister i stare panny...

Typowym krajem starych panien jest Anglia. Liczba tych „old girls”, co po angielsku nie brzmi wcale delikatnie niż „stare panny”, rośnie zaś po wojnie w sposób zaskakujący. Ciężkie warunki materialne jeszcze mniej bowiem niż dawniej nakłaniają Angliki do nakładania sobie „jarzma małżeńskiego”, jak mówi p. Wygodnicki w „Klubie kawalerów” Baluckiego.

Angielskie stare panny rozmawiają wobec tego tak: jeśli rząd ponosi odpowiedzialność za złą sytuację gospodarczą, to jest winien, że nie mamy mężów! A jeśli musimy trwać w staropaniństwie, niech nam, po ukończeniu 60 roku życia płaci rentę państwową...

Z żądaniem tym zwróciły się do mister Griffitha, ministra ubezpieczeń społecznych, kiedy przebywał na kongresie Partii Pracy w Blackpool. Jakże jednak minister mógł się na to zgodzić, kiedy co dopiero wyraził zgodę na imperialistyczną politykę mister Bevin, która kosztuje drogo, bardzo drogo.

Odmówił więc mister minister żądaniu starych panien, czyli jak kto woli „old girls” zle na tym wyszedł.

Panny poturbowały mister ministra, siłą napchały mu do kieszeni swoich włosek, a jedna nawet usiłowała za nim wejść do samochodu. Dopiero policja uwolniła ministra z opresji.

I jak mówi się w historii Anglii o epoce elżbietańskiej czy wiktoriańskiej, tak o rządach Attlee'a będzie się mówiło jako o epoce starych panien i... starych kawalerów. Ryś.

Trumanowski program zbrojeń oddaje naród amerykański pod kontrolę sfer wojskowych Pesymistyczne wypowiedzi prasy USA

NOWY JORK (PAP). Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass” wskazuje, że program Trumana okazania „pomocy wojskowej” państwom Europy zachodniej odbije się ujemnie na odbudowie gospodarczej tych państw.

Państwa te już obecnie wydają na zbrojenia więcej, aniżeli na odbudowę przemysłu, jeśli zaś otrzymają „pomoc wojskową” to będą musiały we własnym zakresie zbroić się jeszcze bardziej, by zadośćuczynić żądaniom amerykańskim.

„Program pomocy wojskowej” w jeszcze wyższej mierze

utrudni handel między wschodem i zachodem. Jeżeli chodzi o naród amerykański — program ten odda go pod kontrolę sfer wojskowych, co spowoduje dalsze wyczerpanie społeczeństwa amerykańskiego z praw politycznych.

„New York Daily News” donosi, że wiadomości napływające od przedstawicieli amerykańskich zagranicą świadczą o tym, że już obecnie przedstawiciele niektórych krajów zachodnio-europejskich wyrażają żal z powodu zbyt pochopnego podpisania paktu atlantyckiego.

Tenże dziennik stwierdza, że w brytyjskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i skandynawskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie wywołało wygłoszone w ubiegłym tygodniu przemówienie generała Bradley'a, w którym oświadczył on, że w wypadku wojny ciężar wystawienia wojsk lądowych spadnie na barki państw zachodnio-europejskich.

Kryzys w belgijskim przemyśle metalowym

BRUKSELA (PAP). Prasą belgijską donosi o masowych redukcjach robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym. Dyrekcje większości hut metalowych, żelaznych, walcowni i fabryk metalowych we wszystkich okręgach przemysłowych Belgii zapowiedziały przejście na 5-dniowy tydzień pracy.

Organ sfer gospodarczych „Agence economique et financiere” sygnalizuje, że wskaźnik produkcji przemysłowej w Belgii spadł w ciągu ostatniego miesiąca o 13 punktów.

Apel kobiet greckich o ratunek dla bohaterów więzionych w obozach koncentracyjnych

SOFIA (PAP). Jak donosi radio sofijskie, Komitet Wykonawczy Demokratycznego Związku Kobiet Greckich zwrócił się z apelem do wszystkich kobiet w Grecji i na całym świecie, w którym stwierdza m. in.:

„W faszystowskiej Grecji przebywa w obozach koncentracyjnych 2.500 kobiet-demokraterek. Obozy te mieszczą się na wyspie Hios, którą nawiedziło trzęsienie ziemi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki poniosą śmierć. Mordercy ateńscy, któ-

rzy nie myślą nawet o losie tych kobiet, odmawiają nawet przewiezienia ich w bezpieczne miejsce. Lecz my nie pozostawimy naszych bohaterów bez pomocy. Wszystkie stankiemy w ich obronie.

Domagamy się uratowania kobiet przebywających w obozach koncentracyjnych na wyspie Hios i przewiezienia ich w bezpieczne miejsce.”

Apel wzywa kobiety całego świata do prowadzenia akcji w celu uratowania greckich kobiet-patriotek.

NOWE STACJE metra moskiewskiego

MOSKWA (PAP). W wigilię Dnia Kolejara w ZSRR — budowniczy ogólnej linii metra moskiewskiego zakończyli budowę tunelu pierwszego odcinka nowej trasy — od dworca kurskiego do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego.

W nowych tunelach robotnicy układają szyny. Na pierwszym odcinku linii okólnego metra buduje się 6 nowych stacji. Na budowę ich zużyje się ponad 20 gatunków marmuru i granitu.

Rząd Grecji Demokratycznej pragnie wysłać delegację na sesję O. N. Z.

PARYŻ (PAP). Agencja Elefieri Ellada donosi, że dnia 31 lipca odbyło się posiedzenie Tymczasowego Rządu Grecji Demokratycznej, na którym rozpatrywano m. in. sprawę wysłania delegacji na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ celem przedstawienia stanowiska rządu w kwestii zaprzestania działań wojennych w Grecji.

Po posiedzeniu opublikowano komunikat, który stwierdza m. in.:

„W związku ze zbliżającą się sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ rząd Grecji Demokratycznej, uważając za konieczne podkreślić ponownie swe przywiązanie do polityki zaprzestania wojny domowej w Grecji, postanawia:

1) Wystosować do Zgromadzenia Generalnego ONZ memorandum, wyluszczaające raz jeszcze stanowisko Rządu Grecji Demokratycznej.

2) Ogłosić Białą Księgę, demaskującą na podstawie dokumentów okrucieństwa monarcho-faszystów greckich i ich opiekunów.

3) Domagać się zaproszenia na Sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ delegacji złożonej z 3 członków rządu demokratycznego a mianowicie ministra spraw zagranicznych Roussosa, ministra rolnictwa i sekretarza partii agrarnej Papadimitrisa oraz ministra aprowizacji i przewodniczącego Ludowego Frontu Wyzwolenia Macedonii Mitrofskiego.

Terror antymurzyński w USA

NOWY JORK (PAP). Ostatnio zauważyć się daje wzmożenie terroru antymurzyńskiego w USA.

„Daily Compass” donosi o wielokrotnych napadach na mieszanego zespół artystów teatralnych „białych” i „czarnych” w Nowym Jorku.

„Daily Worker” donosi z Chicago o napadzie chuliganów na dom Murzyna Johnsa. Napastnicy usiłowali podpalić dom Johnsa na tej podstawie, że stoi on w dzielnicy zamieszkałej w większości przez ludność o białym kolorze skóry.

We wszystkich niemal wypadkach napadów na Murzynów w różnych miejscowościach USA policja amerykańska bądź odmawia interwencji, bądź też przybywa zbyt późno na miejsce napadów, aby umożliwić napastnikom ukrycie się.

Zyczenia dla Hitlera i groźba ekskomuniki

Było to w 1940 roku. 10 kwietnia, nazajutrz po rozpoczęciu najazdu na Norwegię Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, prymasa Niemiec:

„Dostojny panie kanclerzu i Fuehrerze!

Nasze nieporównanie wielkie sukcesy i wypadki ostatnich lat oraz głęboka powaga czasu wojennego, który dla nas nastał, skłaniają nas do szczególnej siły, bym jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie, jako pasterz wszystkich diecezji niemieckich, złożył Panu w dniu urodzin najserdeczniejsze życzenia szczęścia. Łącząc się one z gorącymi modłami, które w dniu 20 kwietnia (dzień urodzin Hitlera — przyp. red.), katolicy Niemiec zsyłają do nieba o pomyślność narodu, wojen i ojczyzny, państwa i Fuehrera. Wynikają one z głębokiej świadomości obowiązku wobec ojczyzny i religii, wierności dla obecnego państwa i rządzącej nim władzy zwierzchniej, z treści przykazań bożych...”

Takimi słowami błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarza, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie dywizje. Żeby nie było żadnych wątpliwości, gdyż wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie, generalny wikariat w Kolonii rozesłał do księży w imieniu episkopatu następujące pismo: „członkowie ruchu i partii narodowo-socjalistycznej nie mo-

gą być z racji ich przynależności partyjnej niepokojeni, jeśli chodzi o udzielanie im sakramentów; przynależność do partii narodowo-socjalistycznej nie daje również żadnych podstaw dla odmawiania pogrzebu kościelnego.”

Partyni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia Kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer i ksiądz arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z tzw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „Przyznajemy z radością, że ruch narodowo-socjalistyczny ma ogromne zasługi dla Rzeszy i narodu niemieckiego. W dniu plebiscytu jest dla nas biskupów —

rzeczą samo przed się zrozumiało, wypowiedzieć się za Rzeszą niemiecką. Oczekujemy również od wszystkich wierzących chrześcijan, że będą wiedzieli, co winni są swemu narodowi.”

Watykan pomaga odbudować reakcyjne Niemcy

Organ berlińskiej kurii biskupiej „Petrusblatt” stwierdza wyraźnie, że dekret Watykanu, grożący ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub za sprzyjanie im, wiąże się ściśle z niedawnym przemówieniem papieża, wygłoszonym po niemiecku do mieszkańców Berlina.

Znane już są obecnie kulisy tego przemówienia. Do-

szło ono do skutku po rozmowach, jakie przeprowadził faktyczny ambasador USA przy Watykanie, bankier Myron Taylor z arcybiskupem berlińskim, kardynałem von Preysingiem. Akcja papieża w Niemczech została więc podjęta w ścisłym porozumieniu z Waszyngtonem. Na zebraniu zaś w Berlinie, na którym słuchano przez radio przemówienia papieża, przemawiał znany hitlerowiec Dofir, jeden z najbardziej czynnych odwetowców niemieckich.

Oto fakty świadczące niezbicie, że ostatnia uchwała Watykanu ma na względzie nie obronę wiary, której demokracja ludowa nie zagraża, lecz polityczne interesy imperialistów i podlegaczy wojennych. Adam Janicki

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Papieska groźba ekskomuniki wywołała falę zrozumiałego zdziwienia i oburzenia wśród szerokich rzesz mieszkańców naszego województwa. Spotykamy się z tym w rozmowach naszych z czytelnikami, a także napływają codziennie do redakcji oświadczenia od członków Partii, czy bezpartyjnych, od wierzących i niewierzących. Niektóre z tych wypowiedzi zamieszczamy poniżej.

„Ja jestem katolikiem, lecz nie wierzę papieżowi, gdy mówi o polityce. Niech się nie miesza w nasze sprawy. Choćby chciał nas wyklinać za to, że pracujemy dla Polski, to i tak nic mu nie pomoże, a nam nie zaszkodzi.”

Browarski Władysław
robotnik tartaku w Skwierzynie

„Niech papież pilnuje swoich spraw, a nie wtrąca się w cudze” — mówi z oburzeniem ob. Stanisław Stróżyk, bezpartyjny robotnik z Fabryki Wyrobów Drzewnych w Skwierzynie.

„Jestem katolikiem i chodzę do kościoła. Co do ostatniej wypowiedzi papieża to mogę stwierdzić, że ta próba zastraszenia nie udała się. Nie zastraszy groźbami Watykan mnie i innych wierzących. Nie oderwie od pracy dla kraju.”

„Jestem katolikiem, ale z całą stanowczością i z całą świadomością sprzeciwiam się uchwale papieskiej o groźbie ekskomuniki. Ja wiem, że w Polsce Ludowej ani rząd, ani żadna z partii politycznych nie kępuje w niczym i nigdy Kościoła, natomiast widzę, że Watykan próbując się mieszać do wewnętrznej polityki naszego kraju, stara się ograniczyć współudział setek tysięcy ludzi partyjnych czy bezpartyjnych w wielkim dziele odbudowy naszego kraju.”

Ludwik Graliński
rachmistrz Nadleśnictwa w Trzcielu

„Groźba Watykanu wysunięta pod adresem Polski Ludowej jest niczym innym jak mieszaniną się w nasze wewnętrzne sprawy państwowe, a mnie się zdaje, że do tych spraw Watykan nie jest powołany. Obserwowałem w ostatnim czasie, chociaż jestem człowiekiem wierzącym, i katolikiem, inne wystąpienia Watykanu. Oóż nie tak dawno jeszcze papież w niemieckim języku zwrócił się przez radio do „braci i sióstr niemieckich”, ubolewając nad wysiedlaniem ich z tych ziem, którymi dzisiaj jak i przed wiekami gospodarzimy. W interesie tych właśnie Niemców papież oficjalnie dziś interweniuje, a nie słyszeliśmy interwencji w interesie naszym i milionów innych ludzi ciemiężonych i mordowanych przez bestię hitlerowską.

Narcyz Werner
kierownik P. Z. G. S. w Międzyrzecz

Pamięci tow. W. Białego zamordowanego w 1924 r. przez zdrajców klasy robotniczej

Tow. Wiktora Białego dobrze znała proletariacka



Warszawa. Znały go i ko-chały wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za je-

go oddanie sprawie robotniczej, którą umiłował całą duszą, za jego pełną zapalną walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonisty.

Tow. Wiktor Biały wstąpił do partii w 1920 roku, mając trzydzieści lat. Był dobrym organizatorem i agitatorem, w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Związku Metalowców, zostaje w roku 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych. W 1922 roku zostaje znowu aresztowany podczas demonstracji pierwszo-

majowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 roku do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

W 1924 roku organizule pochód pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przededniu śmierci jest na wiecu na placu Kiercelego, gdzie usiłowano go pochwycić, ale szczęśliwie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 roku, udaje się na wiec PPS. Tu dosięgły go zbrodnicze kule bojówek pepesowskich.

A było to tak:

Warszawscy robotnicy domagali się dopuszczenia do głosu komunistów. Pierwszy przedostał się do trybuny tow. Wiktor Biały.

„Dziesiątki zbiorów rzuciło się ku niemu z pałkami i kastetami — opowiadają towarzysze, świadkowie zająć.

Haniebna zbrodnia została zatuszowana przez władze. W sprawie tej nie przeprowadzono nawet śledztwa.

„Czerwony Sztandar”, organ KPP pisał w nekrologu, po zabójstwie tow. Białego: „Nie na jednostkę, nie na robotnika obalamowanego, otumanionego, podbechtanego — ślepe, bezmyślne narzędzie — spada odpowiedzialność za bezprzykładną zbrodnię. Spada ona na przywódców partii PPS, na tych ludzi, którzy w swej nienawiści do komunizmu, do idei rewolucji proletariackiej, prowadzą klasę robotniczą do walk bratobójczych.”

Zjednoczony w Polsce ruch robotniczy pod sztandarami marksizmu-leninizmu, potężna Zjednoczona Polska Partia Robotnicza prowadzi nadal dzieło, któremu poświęcił swe życie tow. Biały.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu nie zapomni tow. Białego.

B. Troński

Za wyzwolenie Warszawy

Kropki porannego deszczu jeszcze nie obeschły i lśnią na białej korze brzoźowych krzyży... Prosty, drewniany krzyż, ciągnący się długimi szeregami w zielonym cieniu kasztanów i lip Cmentarza Wojskowego w Warszawie.

Podczas dwóch miesięcy Powstania Warszawskiego place, skwery, podwórka, zamieniły się w przewoźne cmentarze, tak jak każdy dom stał się twierdzą. Pięć lat już upłynęło od tamtych dni!

Pięć lat... Na proch — zdawałoby się starte z powierzchni ziemi — „niepokonane miasto” ożyło.

Doczesne szczątki powstańców warszawskich z całym pietyzmem przeniesione zostały na Wojskowy Cmentarz Powązkowski. W czerwonych szalwiach, zdobiących groby, pracowicie brzęczą pszczoły, aksamitna darń nagrzana jest słońcem. Kropki porannego deszczu mienią się tęczo i drżą na białej korze krzyży, na mogile Wandy Baryły, żołnierza AL, porucznika „Igo” z AK, Lecha Szymańskiego, Adolfa Szymona, Michała Ślągockiego, sanitariuszki „Lucyny” i tych setek innych, na których widnieje — zamiast nazwiska czy pseudonimu — proste: „żołnierz nieznan”.

Po mszy polowej, odpra-

wionej na cmentarzu — delegacje Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i ugrupowań młodzieżowych złożyły wieńce pod pomnikami AL i AK.



Udekorowane groby powstańców na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Zanim przyszło ostateczne zwycięstwo — wiele krwi wlało się w warszawskie ulice — nie tylko polskiej, ale i radzieckiej. Starali się przedrzeć żołnierze radzieccy i polscy z Pragi na drugi brzeg Wisły i... ginęli pod huraganowym ogniem niemieckich dział I dziś takie same mogiły kryją „Iwana” czy „Saszkę” — bo tylko pseudonimy widnieją na ich grobach — co żołnierzy Warszawskiego Powstania.

W jednym leżą szeregu...

W chwili wyzwolenia Warszawy — ostatecznej jej oswobodzenia — dowódcą II Armii Wojska Polskiego był gen. Karol Świerczewski-Walter. On jeden z

pierwszych wszedł do oswobodzonego miasta. Nieustraszonego bojownika o wolność i sprawiedliwość, spoczywa również na Wojskowym Cmentarzu Warszawskim. Białoczerwone wieńce i kwiaty zdobią jego grób.

Warszawa uczciła w ten sposób tych, co za jej wyzwolenie oddali życie, abyśmy my — mogli budować Ludową Polskę, kraj sprawiedliwości społecznej.

Bgr

50 przodowników pracy Zakładów Sprzętu Transp. i ich z wsi Machcin — zwiedzili Szczecin

Zakłady Sprzętu Transportowego nr 3 w Poznaniu, produkuje nie tylko w produkcji. Coraz bardziej rozwija się również życie kulturalne załogi. 4 świetlice, 3 biblioteki zawierające 700 tomów dobrych książek, powstała orkiestra ZMP-owska, to dowód dobrej pracy Podst. Org. Partyjnej i Rady Zakładowej.

Ostatnio w zakładach rzucono projekt urządzenia wycieczki nad polskie morze do Szczecina i Międzyzdrojów. Projekt został zrealizowany i przed kilku dniami 50 przodowników pracy i 4 chłopów ze wsi spółdzielczej Machcin — z którą załoga utrzymuje serdeczne stosunki w ramach akcji łączności ze wsią, wzięło udział w wycieczce.

Na miejsce wyjeżdżających do Szczecina 4 chłopów zgłosili się ochotniczo 4 pracownicy zakładów, którzy zastąpili ich przy pracach żniwnych w Machcinie. Tow. Bakowski aktywista społeczny na terenie zakładów tak określił swą decyzję wyjazdu na żniwa.

„Cieszę się, że mogę poświęcić kilka dni urlopu dla sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pracę na roli znam od dziecka, toteż będę pracował przy żniwach w Machcinie, ażeby człowiek spółdzielczej wsi Machcin zobaczył polskie morze”.

wej delegacji chłopskiej spowodowany został nawałem robót żniwnych.

Dwudniowy pobyt w Szczecinie i nad polskim morzem wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenie. Dźwigi ładujące węgiel, barki pełne zboża, zwiedzenie portu i zabytków Szczecina zapoznało przodowników pracy i chłopów z tempem naszej pracy na Wybrzeżu. Miłymi fragmentami wycieczki było opalanie się na plaży w Międzyzdrojach oraz wycieczka do Swinoujścia.

Do Poznania wycieczkowicze przywieźli moc wrażeń i zapala do dalszej pracy, do dorównania robotnikom w Stołecznym, którzy gościnnie podejmowali naszą wycieczkę zapoznając ją z wynikami współzawodnictwa pracy i osiągnięciami produkcyjnymi.

Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa ZST nr 3, zamierza urządzić jeszcze jedną wycieczkę, na którą po ukończeniu żniw mogłoby wyjechać więcej chłopów z Machcina, — wycieczkę sprawnie zorganizowali tow. dyr. adm. Antoni Mazur kier. Wydz. Socjalnego tow. Feliks Taber i kier. świetlic tow. Henryk Dehmel.

Zakłady pracy w naszym województwie powinny naśladować inicjatywę ZST nr 3 w Poznaniu — urządzenia wycieczki krajoznawczej dla przodowników pracy.

M. Gryfin

SPORT

Hasłem dnia — „Wszyscy pływamy“!

Wprowadzona w r. b. po raz pierwszy w Polsce Ludowej „Odznaka Sprawności Fizycznej” (OSF) ma do spełnienia w naszym narodzie nader poważne zadanie; przygotowanie go poprzez uprawianie ćwiczeń fizyczno-sportowych, do łatwiejszego i radośniejszego pokonywania wysiłków w zwiększającym się tempie odbudowy kraju, oraz do gotowości jego obrony.

Po dwóch kolejnych próbach, jakimi były „biegi narodowe” i „trójbój lekkoatletyczny”, które objęły kilkuset tysięcy rzesze obywateli obojga płci i różnego wieku, dziś przyszła kolej na trzecią — pływanie.

O znaczeniu umiejętności pływania, zarówno dla każdego obywatela jak i samego państwa, nie będziemy wspominali, bowiem zbyt dobrze znane są każdemu coroczne statystyki strat, wynikających z nieopanowania tej sztuki.

Stan istniejący nie może trwać nadal. Akcja GUKF oraz Rad KF i Sportu przy Zw. Zawodowych, uprzedzających bezpłatną naukę pływania wszystkim zdrowym obywatelom, musi znaleźć należyty jej odzwierciedlenie w naszym społeczeństwie. Przeznaczony na powyższą akcję, jak i na próby zdobywania OSF w pływaniu, miesiąc sierpień r. b., stawia przed nami hasło — obowiązek: „Wszyscy pływamy!”

Dla mieszkańców Poznania, Okręgowa Rada KF i Sportu przy ORZZ uzgodniła terminy

bezpłatnej nauki pływania oraz godziny, w których należy przystępować do prób o OSF, jak następuje:

16.00—16.30 ZS „Ogniwo”, Kantaka 5, tel. 92-54.
17.00—17.30 ZS „Spójnia”, Staszica 16 — tel. 523-57.
17.30—18.00 ZS „Kolejarz”, Wierzbice 45 — tel. 40-01.
18.00—18.30 ZS „Budowlani”, Słowackiego 22 — tel. 52-964.
18.30—19.00 ZS „Unia”, Rokossowskiego 89 — tel. 79-48.
18.30—19.00 ZS „Włókniarz”, Zwierzyniecka 41 — tel. 52-106.
19.00—19.30 ZS „Związkowiec”, Czerw. Armii 1, pok. 14 — tel. 50-167.

W sobotę:

Gwardia „Wisła” — Kolejarz

Po przeszło miesięcznej przerwie boiska naszej ekstraklasy piłkarskiej, nareszcie ożywia się znowu, by już nieomal do późnej jesieni paśsonować co tydzień swoich stęsknionych miłośników.

Dotychczasowa, I kolejka rozgrywek wykazała przewagę drużyn krakowskich, które wyprzedziły niespodziewanie do brzo spisujący się zespół poznańskich kolejarzy. Trudno dziś przewidzieć końcowy stan tabeli. Jednego jesteśmy jednak pewni: że młodość oraz bojowość poznańców nie łatwo dadzą się zepchnąć z czo-

łówek w nadchodzących, decydujących walkach, które zresztą jako pierwsi otwierają i to z miejsca bodaj najciekawszym spotkaniem, gdyż z leaderem Gwardii „Wisła”. W Krakowie ulegli jej 0:2. Jak będzie tym razem o tym dowiemy się już w nadchodzącą sobotę o godz. 16.30 na boisku w Dębcu.

Tymczasem przypomnijmy sobie dotychczasowy układ tabeli: 1) Gwardia Wisła 19 p., 34:9 st. br., 2) Cracovia 16, 27:18; 3) Kolejarz P. 15, 37:21; 4) Kolejarz Polonia W-wa 13, 21:17; 5) Górnik Byt. 11, 20:20; 6) ŁKS Włókniarz 11, 25:29; 7) Bud. AKS 11, 22:28; 8) Związkowiec Warta 10, 16:14; 9) Bud. Lechia 8, 20:34; 10) Ruch 7, 22:37; 11) Legia 7, 17:28; 12) Polonia Byt. 4, 15:26.

W niedzielę, 7 bm. rozegrane zostaną dalsze mecze (w nawiasach podajemy wyniki z I kolejki): Ognio Cracovia — Związkowiec Warta, (0:4), Kolejarz Polonia W-wa — Ognio Polonia Byt. (2:1), Górnik Bytom — Bud. AKS (3:1), Chem. Ruch — Bud. Lechia (3:5) oraz ŁKS Włókniarz — WKS Legia (5:1).

talnych porażek Gromu w minionych rozgrywkach. By do zbliżających się nowych walk mistrzowskich na boisku przygotować się starannie, postanowiono rozegrać poprzednio kilka spotkań towarzyskich z drużynami silniejszymi, m. in. z poznańskim Dębem. Poza zgłoszeniem I drużyny do mistrzostw w klasie B, zdecydowano się wystawić również II zespół w kl. C.

Piłkarze wolsztyńskiego Kolejarza w obliczu nowych rozgrywek

Ub. niedzieli odbyło się w Wolsztynie zebranie miejscowego ZKS Kolejarz „Grom”, któremu przewodniczył prezes klubu ob. Bartkowiak.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami z dotychczasowej tegorocznej działalności klubu, skrytykowano również piłkarzy. W ich zaniedbaniu się w treningach oraz lekceważeniu tychże należy się bowiem dozukiwać przyczyn szeregu fa-

W związku Radzieckiego; 14,15 „Muzyka hiszpańska”. Wykonawcy: Antonina Kawecka (sopran), Maria Mirska (fortepian), Hieronim Szperka (akomp.). 14,50 Informacje poznańskie; 14,55 Lokalne wiadomości sportowe; 15,25 Informacje ogólnopolskie; 15,30 Audycja dla dzieci; 16,15 Muzyka; 17,00 I Dziennik popołudniowy; 17,15 Muzyka radziecka; 18,00 „Dla każdego coś miłego”; 19,00 II Dziennik popołudniowy; 19,15 „Zaproszenie do tańca” Webera — audycja słowno-muzyczna; 20,20 Koncert rozrywkowy; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,40 Muzyka lekka fortepianowa; 22,45 Co słychać w Wielkopolsce; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,50 Program na dzień następny.

RADIO

Program audycji radiowych na czwartek 4 sierpnia 1949 r.
5,15 Streszczenie wiadomości porannych; 5,20 Koncert dla świata pracy z Bratislawy; 6,00 Dziennik poranny; 6,40 Muzyka rozrywkowa; 6,55 Program dnia; 7,00 Wiadomości dziennika porannego; 7,15 Muzyka rozrywkowa; 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12,04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12,20 Audycja dla wsi; 12,50 „Na swojej nute” — gra zespołu Tadeusza Kozłowskiego; 13,35 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkietą; 14,00 Kronika

„Dynamo” — Moskwa nadal na czele tabeli ZSRR

Sensacją ostatnich rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR była porażka CDKA (Moskwa) z drużyną „Krylja Sowieta” 0:1, która zajmuje dopiero 12 miejsce w tabeli. Wy-nik ten pozbawił pokonanych prowadzenia w tabeli, które ustąpił ponownie moskiewskiemu „Dynamo”.

Z pozostałych ostatnich wyników notujemy: Dynamo (Kijów) — Spartak (Moskwa) 0:3, Zenit (Leningrad) — Torpedo (Moskwa) 0:1, Dynamo (Moskwa) — WWS (Moskwa) 1:0, Daugava (Ryga) — Nieftianik (Baku) 1:0.

Obecny stan tabeli mistrzostw ZSRR przedstawia się następująco:

	Gier	W.	R.	P.	St. br.	Pkt.
1. Dynamo (Moskwa)	20	16	2	2	52:10	34
3. CDKA (Moskwa)	20	15	1	4	55:19	31
3. Zenit (Leningrad)	21	12	6	3	32:20	30
4. Dynamo (Kijów)	21	12	5	4	34:21	29
5. Spartak (Moskwa)	20	10	6	4	46:22	26
6. Torpedo (Moskwa)	21	9	7	5	40:29	25
7. Dynamo (Leningrad)	21	9	6	6	35:29	24
8. WWS (Moskwa)	21	8	5	8	28:26	21
9. Dynamo (Tbilisi)	20	6	8	6	29:25	20
10. Lokomotywa (Charków)	20	7	6	7	27:24	20
11. Lokomotywa (Moskwa)	20	6	6	8	27:35	18
12. Krylja Sowieta (Kusjby)	20	6	6	8	20:33	18
13. Nieftianik (Baku)	21	3	9	9	13:25	15
14. Torpedo (Stalingrad)	20	3	8	9	12:22	14
15. Dynamo (Mińsk)	21	5	4	12	23:44	14
16. Szachtior (Stalino)	21	3	5	13	12:41	11
17. Daugava (Ryga)	20	4	2	14	13:40	10
18. Dynamo (Jerewan)	20	2	4	14	16:48	8

Akcja propagandy hokeja na trawie

Polski Zw. Hokeja na trawie przystępuje do rozszerzenia swojej dotychczasowej działalności. W akcji spopularyzowania tego sportu oraz zorganizowania nowych ośrodków, skierował swe pierwsze kroki na teren Pomorza i Śląska.

Ostatnio odbyła się w Bydgoszczy konferencja delegatów PZH na trawie z przedstawicielami następujących klubów: Kolejarz Brda — Bydgoszcz, Związkowiec — Bydż., Związkowiec — Chojnice, GKS — Grudziądz oraz Kolejarz „Po-

morzanin” — Toruń (ostatni jest już członkiem PZH). Wybrany na niej komitet ma stworzyć na terenie Pomorza nowy okręg sportu hokejowego. W najbliższym czasie odbędą się w Toruniu lub w Bydgoszczy zawody propagandowe. 7 bm. rozegrany zostanie w Zielonej Górze mecz propagandowy pomiędzy repr. PZH a Kolejarzem z Gniezna; w sierpniu przewidziane są poza tym rozgrywki mistrzowskie w klasie B. W miesiącu wrześniu projektuje się mistrzostwa juniorów oraz

ośrodków szkolnych i druga kolejka mistrzostw Polski. Z imprez międzynarodowych kalendarzyk tegoroczny przewidyuje jeszcze doprowadzenie drużyn Pragi i budysepzkieńskie go MTK, o które ubiegają się Związkowiec Poznań i Kolejarz Gniezno.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K-853

OGŁOSZENIA

Państwowy Instytut Weterynaryjny

Oddział w Gorzowie Wlkp.
ul. Kosynierów Gdynskich 14

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę loco PIW 300 ton siana łakowego I klasy, 200 ton słomy ściółkowej, 140 ton słomy szałwiennej na szałwę. Dostawa sukcesywna, w miarę zapotrzebowania. Szczegóły w Intendenturze PIW.

Oferty przyjmowane są do dnia 10. 8. 1949 r. do godz. 12 pod wyżej podanym adresem: „Oferta na siano”.
PIW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty. 1064

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Ostrowie — ogłasza periodyczne licytacje z magazynów — na różne przedmioty jak: szkło, porcelanę, opony samochodowe, części umeblowania, szafki wiszące dwudziałowe dla załóg warsztatowych, motocykle, samochody osobowe i ciężarowe, różne przybory malarskie, główki do maszyn i maszyny do szycia, obrazy itp. w następujących terminach:

- a) w Ostrowie, ul. Armii Czerwonej 16 (była bóżnica) i 47 w dniu 10. 8. 49 r. o godz. 9.
- b) w Kępnie, ul. Gen. Świerczewskiego 9 w dniu 5. 8. 49 r. o godz. 9.
- c) w Krotoszynie, ul. Skłodowska 31 i Plac 1 Maja (Urząd Skarbowy) w dniu 12. 8. 1949 r. o godz. 9.
- a) w Ostrowie, każdego 5. godz. 9.
- b) w Kępnie, każdego 7. godz. 9.
- c) w Krotoszynie, każdego 12. godz. 9.

Zdawcy obrazów mają prawo pierwokupu po cenie szacunku. 1072

Naczelnik Urzędu

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W POZNANIU

załudni natychmiast

inżynierów i techników

z dużym doświadczeniem w dziedzinie obrabiania tak warsztatowców jak i konstruktorów. Kandydaci winni się zgłaszać do Wydziału Personalnego D. P. M. ul. Chelmońskiego 10.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego

poszukuje:

- 1) nauczyciela polonisty-historyka do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Borzęciechach pow. Krotoszyński — Warunki: etat państwowy, mieszkanie, opał, światło, oraz dodatki specjalne, wyżywienie za opłatą 3.000 zł miesięcznie. — Wymagane studia wyższe.
- 2) nauczyciela do zagadnień ekonomicznych absolwenta A. H. również do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Borzęciechach — na warunkach jak wyżej.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Kuratorium Wydział Oświaty Dorosłych w czasie od 15 do 22 sierpnia br. 1065

Zagubiono kartę RKU — Gorzów kartę własności — Rze-pin. Kłęk Władysław, gromada Kunice, pow. szkockiego 30. 1062

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU — Rze-pin. Kłęk Władysław, gromada Kunice, pow. szkockiego 30. 1070



przełożył Józef Brodzki

Dlatego też pierwszą myślą, która zjawiała się u Ogastesa Karba, gdy w rannych godzinach 2 września rozległ się telefoniczny dzwonek, było: wrócił jego szef! Posmutniał od razu — skończyły się piękne dni spokojnego życia bez „Kleszcza”!

Sięgnął po słuchawkę i usłyszał czyjś nieznajomy barytonowy głos:

— Czy to pan Karb?

— Tak, Karb — odpowiedział oschle.

Był rozczarowany, że nie był to telefon jego szefa. Diabli wiedzą co się z nim dzieje!

— Może by pan grzeczniej odpowiadał, panie Karb — upomniął go nieznajomy baryton.

— Kto mówi? — zapytał Karb opryskliwie.

— Z polecenia pana Aureliusza, Padrele, zawiadamiam pana...

— Szef wrócił? — zapytał Karb z jawnym niepokojem.

— Zwracam panu uwagę, że to nie jest zbyt grzecznie przerywać komuś, gdy mówi! — strofował go surowo baryton.

— Bardzo przepraszam. Z kim mam zaszczyt mówić?

— zapytał Ogastes tym razem bardziej uprzejmie.

— Powiedziałem już panu, panie Krab...

— Nazywam się Karb, a nie Krab — poprawił nieznajomego Ogastes.

— Powiedziałem już panu, panie Krab — z naciskiem powtórzył baryton, — że mówię z panem z polecenia pańskiego szefa, pana Aureliusza Padrele. Zdaje się, że to nazwisko jest panu znane.

— „Nowy sekretarz!” — z przerażeniem pomyślał Karb i wszystko zamroło w nim. Oczywiście — „Kleszcz” — wyrósł i zaangażował nowego sekretarza.

Karb poczuł się w położeniu człowieka, który z trudem wdrapywał się na wysoką drabinę i oto naraz drabina pochyliła się i zaczęła spadać.

— Proszę wybaczyć, szanowny panie! — wystękał. — Słucham pana.

Możliwe, że nie powiem pańskiemu szefowi, aby pana wypędził — wielkodusznie obiecał mu baryton.

— Najserdeczniej przepraszam pana! — bełkotał Ogastes Karb, który, podobnie jak jego szef, umiał rozmawiać albo służalczo, albo w sposób pyszałkowaty.

— Oczekuję pana za pół godziny w restauracji hotelu „Cortez” — powiedział baryton.

— Ale jak pana znaleźć? Przecież nie mam przyjemności znać pana.

— Niech pana o to głowa nie boli. Zatrzyma się pan w drzwiach, a ja zawołam pana. Znam pana doskonale. Pan Padrele prosił mnie również, aby nikt, nawet jego brat, nie wiedział o naszej rozmowie — skończył baryton i odłożył słuchawkę.

Po upływie pół godziny wystraszony Karb przybył do imponującej restauracyjnej sali hotelu „Cortez”. Po chwili zbliżył się do niego, z manierami mistrza ceremonii, kelner i zaprowadził do stojącego w rogu sali stolika, przy którym siedział nieznany mu 30-letni mężczyzna z wystającym podbródkiem i nieco spłaszczonym nosem, oraz młoda dość ładna brunetka, która z nietajoną ciekawością spojrzała na niego.

— Czy to pan był łaskaw telefonować do mnie? — zapytał Ogastes Karb, usiłując przypomnieć sobie, gdzie i kiedy widział tego nieznajomego, który mu jednakże kogoś przypominał.

— Z przyjemnością stwierdzam — odezwał się nieznajomy baryton głosem, że jest pan jak zazwyczaj bardzo punktualny.

— Nie mam zaszczytu znać pana — rzekł zmieszany Karb. — Niestety nie przypominam sobie...

— Ma pan zaszczyt znać mnie co najmniej od 6-ciu lat — oschle odparł nieznajomy, ale już po chwili nie wytrzymał i twarz jego rozpięła się w szerokim uśmiechu. Cała scena najwidoczniej go ubawiła.

— Doprawdy bardzo żałuję, ale nie mogę sobie przypomnieć, abym pana znał — upierał się coraz bardziej zmieszany Ogastes.

Zabawa, którą najwidoczniej jego kosztem urządził sobie nieznajomy, wprowadzała go w coraz większe zakłopotanie.

— Spotkaliśmy się w Melbourne — odpowiedział mu nieznajomy i spojrzawszy na swą damę, jak gdyby zapraszał ją do wzięcia udziału w tej zabawie. Na twarzy młodej kobiety ukazał się ledwo widoczny uśmiech.

— Ja doprawdy... proszę mi wybaczyć, ale...

— Spotykaliśmy się codziennie, podczas naszego pobytu w Paryżu — przypominał mu w dalszym ciągu nieznajomy — w Genewie, w Wenecji, w Londynie, w Nowym Jorku, w Monte Carlo, w Pradze Czeskiej i w Kalkucie...

— Niech się pan na mnie nie gniewa — ze skrucą mówił Ogastes Karb — ale doprawdy w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć bym miał kiedykolwiek zaszczyt spotkać się z panem. Czy mogę panu zadać jedno pytanie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stocznia gorzowska wkracza na słuszną drogę

Mimo trudności i braków w maju i czerwcu br. wykonano plan produkcji w 108 %

Mimo wysokiego poziomu technicznego całej załogi do kwietnia br. w stoczni coś się nie kleiło.

Ocena współzawodnictwa w pracy była zbiurokratyzowana, wielu wybitnych pracowników nie znalazło określenia wartości swej pracy.

Na jednej z odpraw, w której wzięli udział przedstawiciele Rady Załogowej, podstawowej organizacji partyjnej, kierownictwa Państwowego Zarządu Wodnego i Dyrekcji Okręgowej Dróg Wodnych — robotnicy ustalili, że srosnąć w stoczni należy w jak najszybszym czasie uzdrowić.

Pierwszą zmianą, jak praktyka wykazała — bardzo korzystną, było sprowadzenie do Gorzowa kierownika stoczni z Karnina ob. Pietruszewskiego, który zdaniem robotników jest człowiekiem — „i do ludzi i do roboty”.

Ob. Pietruszewski w krótkim czasie opanował sytuację i zaskarbił sobie zaufanie załogi, uporządkował listy płac i wysunął na czoło tych pracowników, którzy faktycznie na to zasługują.

WALKA O KIEROWNIKA STOCZNI

Po dwóch miesiącach pracy ob. Pietruszewski zdecydował się pozostać w Gorzowie na stałe, co byłoby bardzo pożądane ze względu na ciągłość pracy. Tymczasem Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Poznaniu postanowiła posadzić go gdzieś za biurkiem, a ze stocznią gorzowską niech się dzieje co chce. Spodziewamy się jednak, że decyzja ta nie jest ostateczną, bo do służby inspekcyjnej czy biurowej, zawsze łatwiej kogoś znaleźć, aniżeli do prowadzenia skomplikowanej pracy technicznej, jaką niewątpliwie jest praca w stoczni.

Pozostawienia ob. Pietruszewskiego w Gorzowie domagają się robotnicy stoczni i wymaga tego dobro pracy. Na tym samym stanowisku stoi

kier. Państw. Zarz. Wodnego ob. W. Gortyński, dla którego stocznia jest oczkiem w głowie!

CYFRY MÓWIĄ ZA SIEBIE

Wynikiem tych dążeń jest wykonanie planu napraw i remontów w maju i czerwcu w 108%, mimo poważnych braków w materiałach. Wyniki współzawodnictwa za ten okres przedstawiają się następująco: W maju — grupa J. Kulpy — (stol.) — 171%, St. Zydronia — (ślus.) — 170%.

M. Czarnywojtko — (tok.) — 168,5%, J. Jermakowski — (rob.) — 168%, i K. Pilsarski — (ślus.) — 166,8%.

W czerwcu grupa M. Czarnywojtko (tok.) — 176,5%, St. Tomaszewskiego — (rob.) — 173,5%, Wł. Aniszewskiego — (ślus.) — 152,5%, J. Kulpy — (stol.) — 171,5% i St. Zydronia — (ślus.) — 169,5%.

Wyniki te dały przekroczenie planu w maju i czerwcu o 8%. Również pracownicy umysłowi przystąpili do współzawodnictwa.

El-be.

„Pilne“ i „bardzo pilne“ a dach wciąż przecieka

Nasz czytelnik ob. K. M. (adres znany Redakcji) przysłał nam list tej treści:

„Mieszkam w Gorzowie przy ul. Mickiewicza 30 na II piętrze. W czasie deszczu woda przecieka przez dziurawy dach niezajętego mieszkania na IV-tym piętrze, skąd przez podłogę dostaje się do mego mieszkania. Grozi to oberwaniem nadgnilego sufitu.

Kilkakrotnie zwracałem się do Zarz. Nieruch. Miejskich ustnie i pisemnie z prośbą o przeprowadzenie remontu, jednak kończyło się zawsze na przybyciu urzędnika, który po stwierdzeniu stanu faktycznego

go pisał na odwrocie wniosku „pilne“ względnie „bardzo pilne“ i wracał spokojnie do pracy.

Mam dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat i poważnie obawiam się o ich zdrowie, gdyż sufit z którego odpada tynk, porośnięty jest grzybem. Naprawienie dachu zapobiegłoby dalszemu jego gnięciu i wilgoci, szkodliwej dla zdrowia a doprowadzenie domu do porządku pociągnie za sobą obecnie mniejsze koszty, aniżeli za kilka tygodni konieczność założenia nowych stropów.

Może interwencja Gazety Lubuskiej odniesie lepszy skutek, aniżeli pisanie na odwrocie moich wniosków: „pilne“ i „bardzo pilne“.

List ob. K. M. nie wymaga żadnych komentarzy. Jesteśmy przekonani, że zamieszczenie go na łamach naszej gazety będzie dostateczną interwencją i że w następnym liście Czytelnik nasz doniesie nam o szybkim i sprawnym dokonaniu remontu dachu przez gorzowski Zarząd Nieruchomości.

Park w Sulęcinie chlubnie świadczy

o zmyśle estetycznym mieszkańców

Sulęcina należy do najładniej położonych miast na Ziemi Lubuskiej. Okalające go lasy ze wszech stron przedstawiają go na miejscowość letniskową z której łatwo zrobić „wypadek“ do malowniczego Łagowa, nad jeziorem Lubniewickim, czy do romantycznej Józefówki — królestwa leśników.

Natomiast w samym Sulęcinie nie było dotąd ani jednego przystłunego zakątka, który by nadał miastu podobny charakter do otaczającej go okolicy. Brak parku

miejskiego odczuwali dotkliwie stali mieszkańcy.

Jedyną oazą zieleni był stary cmentarz w środku miasta, nie używany już od prawie stu lat — ostatniego nieboszczyka pochowano w roku 1860.

Po załatwieniu formalności urzędowych, kilka organizacji społecznych wspólnie z Zarządem Miejskim przy poparciu starostwa powiatowego — postanowiło „przerobić“ stary cmentarz na park miejski.

Do pracy tej stanęły w pierwszym rzędzie członkinie Ligi Kobiet. Bawiac przejazdem w Sulęcinie, podziwialiśmy pracowitość młodych matek, które zabierały swe pociechy w wózkach, „parkowały“ je w długim szeregu, a same zawiązywały chodniki, pielili chwasty, przygotowywały klomby. Pomagali im w tym dzielne „chłopcy“ z Milicji Obywatelskiej, oraz urzędnicy starostwa i zarządu miejskiego.

Co wieczór od godz. 19 praca w przyszłym parku wrzała jak w ulu.

W ciągu tygodnia ze starego, nieużytecznego cmentarza zrobiono miły zakątek, w którym świat pracy znajdzie chwilę wytchnienia po całodziennym trudzie a dzieci raj do zabaw i harców.

O poczuciu estetycznym mieszkańców Sulęcina świadczy również pieczołowitość, z jaką uporządkowano groby żołnierzy radzieckich. Jest to zasługa tych organizacji społecznych i instytucji, które przyczyniły się do powstania parku.

El-be.

Zmiana nazwy ULICY

w Międzyrzecz

Miejska Rada Narodowa w Międzyrzecz, dla upamiętnienia 5 rocznicy utworzenia PKWN postanowiła jednogłośnie przemianować z dniem 22 lipca 1949 r. ulicę Kościelną na ulicę 22 Lipca.

Publiczne posiedzenie Rad Narodowych w Zielonej Górze

Dziś, w czwartek, o godzinie 12-tej w sali nad Teatrem Miejskim w Zielonej Górze odbędzie się publiczne posiedzenie Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej z udziałem delegacji z fabryk, zakładów pracy, partii politycznych i organizacji społecznych.

Na posiedzeniu będzie obecny delegat Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Stokowski, przewodniczący M. R. N. w Poznaniu.

Dziś cała młodzież zielonogórska na wycieczce w „Zastalu“

Delegacja młodzieży zagranicznej na wycieczkę w „Zastalu“

Dziś o godz. 16.00 w dużej sali zebrali w Zakładach Zaodrzańskich odbędzie się wielki wycieczki młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Zarząd Powiatowy ZMP w Zielonej Górze, który pozostaje w związku ze Światowym Festiwalem Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Na wycieczkę będzie delegacja młodzieży zagranicznej z przedstawicielami młodzieży robotniczej wolnych Chin.



Dziś czwartek, 4 sierpnia 1949 r. Dominika — Mieroniego Jutro piątek, 5 sierpnia 1949 roku N. M. P. Snieżny — Stanisław JODZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ“ ul. Zeromskiego nr 3, tel. 400. WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW Milicja Obywatelska: 104 i 144 Szpital Powiatowy: 125 i 854 Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800. Straż Pożarna: 145. Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier“ Siedmiu śmiatych“ KROSNO — „Lubuskie“ „Opowieść o dzieciach“ LUBSKO — „Patria“ „Wielki przełom“ SWIEBODZIN — „Rialto“ „Wakacje“ WSCHOWA — „Hel“ „Zapomniana wiosna“ ZIELONA GÓRA — „Ysa“ „Tragiczny pościg“

Odlewnia Żeliwa w Drezdenku

poszukuje: 1 księgowego (ze znajomością księgowości przebiegowej) 2 formiarzy

Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, mieszkanie na miejscu zapewnione. Informacje D. P. M. Poznań, ul. Chelmońskiego 10 lub Odlewnia „DRZEN“ Drezdenko ul. Drezdeńska nr 7 1039



Dziś czwartek, 4 sierpnia 1949 r. Dominika — Mieroniego Jutro piątek, 5 sierpnia 1949 roku N. M. P. Snieżny — Stanisław ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELASKA TEL. 553

Ważniejsze nr-y telefonów: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 566 Komitet Miejski — 623 Komitet Pow. PZPR 309 Szpital Miejski — 562 Karetka Pogotowia PCK 999 Pogotowie nocne PCK 998 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900 Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 533 Apteka Ubezpie. Społecznej, ul. Działyński nr 44 — 336.

WYMIANA LEGITYMACJI ODZNACZENIOWYCH TYLKO DO 15. 8. BR.

Posiadacze tymczasowych legitymacji odznaczeniowych, którzy nie złożyli ich dotychczas w Biuro Prezydialnym MRN, do wymiany na legitymacje stałe, winni uczynić to do dnia 15 sierpnia br. Edykt po tym terminie legitymacje wymieniane nie będą.

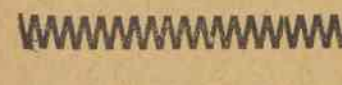
Osoby, które złożyły je wcześniej mogą już odebrać z Biura Prezydialnego MRN wystawione legitymacje stałe. (D)

ZAWÓD MIŁOŚNY PRZYZYNA TARGNIECIE SIĘ NA ŻYCIE

W mieszkaniu własnym przy ul. Grobla nr 4 w Gorzowie usiłował dokonać samobójstwa przez wypicie większej ilości jodyny Wacław Siewertok, lat 36. Siewertok przewieziony został do szpitala i obecnie życia jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia“ „Złoty klucz“ GORZÓW — „Capitol“ „Podróż w nieznane“ GORZÓW — „Słońce“ „Ostatni Mohikanin“ KRZYŻ — „Polonia“ „Przeżycie“ KUROWO STARE — „Jutrzenka“ „As wywiadu“ MIĘDZYRZECZ — „Swift“ „Opowieść o prawdziwym człowieku“ SŁUBICE — „Plast“ „Ostatnia szansa“ STRZELCE KRAJEŃSKIE Osadnik — „Narzeczona z Turkmenii“ SULECIN — „Lech“ „Nauzykielka bawi się“ TRZCIANKA — „Corso“ „Skrzydlaty doręcznik“ WITNICA — „Komet“ „On, czy ona?“ PŁA — „Zorza“ „Przeżycie“



Czytaj

prase partyjną



Z działalności Miejskiej Rady Zw. Zawodowych w Pile

Miejska Rada Zw. Zaw. w porozumieniu z przedstawicielami Partii, Opieki Społ. i Zw. Zaw. — przydzieliła najbardziej potrzebującym 14 emerytom państwowym

i samorządowym — płaszcze, buty i koszuły.

W ostatnich dniach przejechała M. R. Zw. Zaw. od Zarządu Miejskiego ogródki działkowe. Wszystkie dotychczasowe umowy z Zarządem Miejskim, po zbiorach jesiennych, będą rozwiązane. Tereny będą podzielone na działki, takiej wielkości, aby mogły zaspokoić potrzeby jednej rodziny. Opłata wynosić będzie 260 zł od działki. Wnioski mogą składać zainteresowani przez swoje Związki do M. R. Zw. Zaw. W pierwszym rzędzie uwzględni się wnioski przewodników pracy.

Okręgowa Komisja Akcji Socjalnych przy O. R. Z. Z. przejechała 264.600 zł na kolonie letnie dla dzieci pracowników państwowych i samorządowych w Pile.

W Pile powstał Komitet uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego rosyjskiego poety, Aleksandra Puszkina. W skład Komitetu wchodzi: ob. ob. Świnicki, Roman ppłor. Sokół, Gruchała, Lisiecki, Wojciechowski i Biedowa.

Bilety na „Grand Prix Polski“ w Poznaniu nabywać można w Zielonej Górze

Zarząd Motoklubu „Unia“ w Zielonej Górze posiada znaczną ilość biletów na miejsce siedzące i stojące na „Grand Prix“ Polski, który odbędzie się w Poznaniu w nadchodzącą niedzielę.

Bilety nabywać można w Sekretariacie Zarządu w Świeżance przy ulicy Żeromskiego.

Szczegół wycieczki do Poznania podamy w następnym numerze.

„Kobieta we mgle“ - Rusinka

w Teatrze Miejskim w Zielonej Górze

Zielonogórskie zespoły teatralne charakteryzuje obecnie ambicja wystawiania sztuk, które w zawodowych teatrach zyskały trwałe powodzenie.

Tak było ze sztukami: „Pan inspektor przyjeżdża“ i „Przyjaciół nadzieje wieczorem“. Zespół amatorski ZZZ pokusił się ostatnio o wystawienie współczesnego dramatu Rusinka — „Kobieta we mgle“. Trzeba przyznać, że wybór był trafny.

Sukcesem, jaki odnieśli kolejarze, dzieli się wszyscy wykonawcy. Dzieli się nim dlatego, że sztuka polega prawie wyłącznie na dialogach, które mimo interesującej i głębokiej treści byłyby nudne, gdyby nie dobre wykonanie poszczególnych ról.

Treść dramatu przypomina widząc niedawną przeszłość i skutki straszliwej wojny i obozów koncentracyjnych. Jedną z dwóch

serdecznych koleżanek obozowych — chowa z urojenia, wraca po 8 latach cierpienia do domu, gdzie zastaje męża z przyjaciółką — tuż przed zaręczynami.

Główną rolę „Kobiety we mgle“ kreowała po mistrzowsku tow. Zofia Frydrych. Znamy ją nie od dziś i stwierdzić musimy, że w każdej nowej roli odkrywamy u niej nowy przebieg talentu. Karol Hrub w roli doktora Adama, stanął na wysokości zadania. Potrafił dobrze odtworzyć rzekomą radość z powodu zaręczyn i umiejętnie maskować swe uczucia dla Anny. Jego dialogi z Krystyną były kłopotliwe, jednak potrafił ułożyć czujność Krystyny i wczuć się w rolę męża wychodzącego z tęsknotą na żonę. Lepšie opanowanie pamięciowe roli dodałoby Hrubemu więcej naturalności. Nie gorzej wypadła ob. Zofia Hrub w roli Krystyny.

Szczególnie udaną była w trzecim akcie scena derydującej rozmowy między Krystyną i Anną.

Ob. Blumowa, Strychalski, Romaniczak, w rolach przyjaciół domu wniesli do akcji nieco humoru.

Blumowa czuła się doskonale w roli plotkarki i poskramiaczki spokojnego zresztą męża. Ob. Marchowska w roli Teresy, może zbyt mało ruchliwa i slegmatyczna w denerwującej akcji, wypadła również zadowalająco.

Dekoracje staranne i pomysłowe — były dziełem Makowskiego i Mikołajczaka.

Kto zna trudne warunki pracy zespołu Z. Z. K. ten musi przyznać, iż sekcja czyni stałe postępy i poziomem gry nie ustępuje miejscowi najlepszemu zespołowi amatorów Ziemi Lubuskiej.

TADEUSZ ŚWITAŁA

Skąd słońce bierze swoją energię

Kiedy wygrzewamy się na plaży podczas wczasów w gorących promieniach letniego słońca nie zdajemy sobie na pewno sprawy z tego ile energii koniecznej dla utrzymania życia na ziemi wysyła słońce. A ilość ta jest tylko małą częścią energii emitowanej przez słońce w przestrzeń.

Wyraża się ono liczbą 888 z 23 zerami kalorii. Gdybyśmy gdzieś w przestrzeni zbudowali sobie garnek objętości powiedzmy księżyc i napełnili go wodą, to pod wpływem energii ciepłej słońca zagotowałaby się ona w ciągu 20 sekund.

Zachodzi pytanie skąd słońce czerpie tak olbrzymie masy energii? Według najnowszych poglądów astronomii wytwarza się ona przy powstawaniu helu z wodoru, a zatem procesu odwrotnego do tego jaki zachodzi w bombie atomowej. Reakcje te przedstawiają się w skróceniu następująco: cztery atomy wodoru łączą się dając w wyniku cięższy atom helu. Powstała przy tym nadwyżka masy zamienia się w energię. Jeden gram wodoru zamieniając się w hel daje ok. 1.500 mld. kalorii.

Na wyprodukowanie energii wysłanej od czasu swojego powstania do naszych dni słońce zużyło zaledwie 4 z 31 zerami gramów materii czyli koło 2 procent swojej masy. Jak więc widzimy słońce jako centrum naszego układu planetarnego bardzo oszczędnie gospodaruje swoimi zapasami materii.

Ciekawe jest, że proces łączenia się 4 atomów wodoru w jeden atom helu trwa kilkadziesiąt milionów lat. Jak wykazują ostatnie badania, słońce jest zbudowane w jednej trzeciej części z wodoru. Ten najliczniejszy gaz jest najbardziej rozpowszechnionym pierwiastkiem we wszechświecie, w szczególności dużych ilościach występuje w przestrzeniach międzyplanetarnych. Również na Ziemi odgrywa ona wielką rolę będąc zasadniczym źródłem wszelkich przemian energetycznych. (JM)

Nauka zwalcza zabobony

Żyjemy w wieku dwudziestym, wieku rozkwitu nauk, których zdobycze udostępnione są wszystkim ludziom, we wszystkich zakątkach naszego kraju. Nasz stosunek do świata opiera się na naukowym poglądzie, śmiejemy się z przesądów średniowiecza ale...

Czy nie zwracasz czytelniku uwagi, gdy drogę przebiegnie ci czarny kot? Gdy jedziesz obejmować nową posadę akurat 13 w piątek? Gdy rozsypie się sól przed pójściem z żoną do teatru? itp. itp. Jest źle, jeżeli uważasz, że te wszystkie objawy mogą ci przynieść niepowodzenie — jesteś przesadny, chociaż na pewno nie wielu ludzi wie dlaczego właśnie rozsypanie soli, a nie np. znacznie droższego cukru ma zwiastować klótnię. Zabobony istnieją jeszcze gdzieś gdzieś wśród ludzi, wypierane są jednak coraz bardziej przez naukę, która dociera dzisiaj wszędzie. Są one pozostałościami po dawnych zwyczajach, po

dawnych wiekach ciemnoty ludu, który sam szukał wytłumaczenia otaczających go, tajemniczych zjawisk przyrody.

Nie łatwo jest wytłumaczyć powstanie wielu zabobonów. Jeżeli chodzi o nieszczęśliwą trzynastkę sprawa przedstawia się względnie prosto. O ile bowiem o jeden mniejsza liczba 12 okazała się bardzo wygodna dla matematyków dzieli się ona przez 2, 3, 4, 6 była, zatem poważana, czego dowodem jest 12 miesięcy w roku, 12 konstelacji gwiazdnych, 12 apostołów, itd. Liczbę tę uważano za doskonałą, a nawet świętą w starożytności. 13-stka nie nadawała się do niczego, psuła rachunki „ot diabelski tużin” mawiano i tak to zostało, nawet nie matematycy zaczęli później uważać ją za nieszczęśliwą nie dając sobie zresztą sprawy dlaczego.

Rozsypanie soli to inna, mniej naukowa sprawa. W starożytności była ona drogocennym skarbem, którego rozsypanie

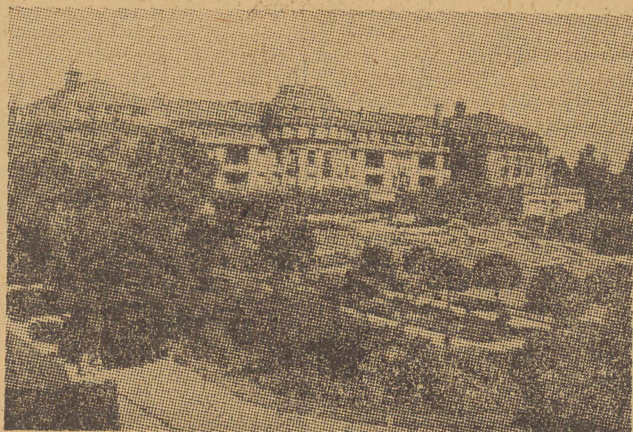
doprowadzało oczywiście do ożywionej wymiany zdań między winowajcą a głową rodu. Potem sól staniała, ale przesady zostały.

Wszystkie te bezsensowne wierzenia, powstawały w ten lub podobny sposób w czasach, gdy człowiek żył w nieświadomości i trwodził przed zjawiskami przyrody. Zabobony miały za zadanie zabezpieczyć przed groźnym nieznanym. W rzeczywistości utrudniały życie człowieka, na którego na każdym kroku czyhały „groźne niebezpieczeństwa”. Obyczaje te powstające w ciągu tysiącleci zanikają obecnie powoli, wolniej niestety, aniżeli rozwija się nauka i życie społeczeństw.

Znaleźli się szarlatani i wróżki, którzy wykorzystywali ten strach człowieka przed nieznanymi mocami przyrody, tłumacząc sny, „zamawiając” choroby i handlując amuletami. Rolę się od nich jeszcze w XVIII w. szczególnie na Bliskim i Dalekim Wschodzie na obszarach Rosji i częściowo Polski, gdzie istnieli oni jeszcze przed ostatnią wojną w niektórych wsiach. W ZSRR i w Polsce powojennej, gdzie naukę i technikę udostępniono najszerszym masom, gdzie ekipy lekarskie odwiedzają najbardziej odległe zakątki kraju zabobony znikają szybko. Amulety poszły do muzeum a szarlatani i znachorzy pomazzerowali do lamusa.

Przesady jednak zdarzają się i dzisiaj. Umysł ludzki bierze nierzadko przypadkowy zbieg okoliczności, łatwo utrwalający się w pamięci za regułę, nie dostrzegając natomiast braku takiego zbiegu faktów. Przesądów i ich reprezentantów, rozmaitych wróżek nie należy lekceważyć. Musimy walczyć z ciemnotą pod każdą postacią, ponieważ w naszym państwie lacy ludzie stanowią przeszkodę opóźniającą postęp i wstrzymującą przejawy zwycięskiej myśli człowieka. (Mat.)

Jedziemy na wczasy



Jedną z najładniejszych miejscowości wczasowych Dolnego Śląska są Solice-Zdrój, malowniczo położone wśród lesistych wzgórz w pow. wałbrzyskim. Wysokowartościowe wody zdrojowe i nowoczesnie urządzone Zakład Przyrodolecniczy ściągają tu corocznie na kurację wiele ludzi pracy.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA LAMP ŚWIECĄCYCH

Lampy fluorescencyjne — ekonomiczniejsze i trwalsze niż żarówki

Niewielki pokój o kamiennej podłodze zapelniają różnego rodzaju przyrządy. Na jednym z nich automatycznie poruszającym, w dwóch słojach mieszają się jakieś białe ciecz, drugi, to miniaturowy młyn, mielący białe proszki, najbardziej jednak przyciąga oczy metalowa skrzynka na ścianie połączona z kontaktem. Wnętrze jej jarzy się łagodnym, zielonym i czerwonym światłem.

To jeden z działów produkcji nowouruchomionej fabryki lamp fluorescencyjnych w Warszawie. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie. Lampy fluorescencyjne tzw. świecące są wynalazkiem ostatnich lat. Do niedawna znajdowały się one jeszcze w stadium badań laboratoryjnych, ponieważ jednak okazało się, że stanowią cenne odkrycie w dziedzinie oświetlenia i nadają się do powszechnego użytku, postanowiono w planach odbudowy przemysłu polskiego uruchomić również produkcję lamp świecących, aby nowy ten wynalazek jak najszybciej trafił do szerokiego mas, dostarczając im taniego i dobrego światła.

Czarodziejskie światło

Dziwnie oświetlona metalowa skrzyneczka zawiera w swym wnętrzu tajemnicze lampy fluorescencyjne. Wiadę w niej wyraźnie, dwie przegrody w których znajduje się biały proszek rozbiły skraj w jednej zielonym, w drugiej czerwonym światłem z chwilą połączenia skrzynki z kontaktem. Okazuje się, że proszki świecą pod wpływem promieni ultrafioletowych — oto zasada lampy świecącej.

Szklaną rurę pokrywa się od wewnątrz proszkami fluoryzującymi, następnie napełnia się gazem szlachetnym — argonem i wpuszcza się kro-

płe rtęci. Rurę zakańcza się z obydwu stron elektrodami. Pod wpływem prądu elektrycznego rtęć paruje, a para ta znajdująca się pod ciśnieniem jednej stutysięcznej atmosfery wydziela promienie ultrafioletowe, które „zapalają” pokrywający powierzchnię szkła proszek. Przez różne mieszaniny proszków uzyskuje się dowolne kolory światła.

Obecnie nowa fabryka produkuje lampy dające światło białe, następnie tzw. światło dzienne i wreszcie, nienazwany jeszcze kolor doskonałe nadający się do lokalnego oświetlenia dla odpoczynku i rozrywki, jak teatry, kina, czy po prostu pokoju, w którym odpoczywamy w domu.

Lampa fluorescencyjna gorącej nad dotychczas używaną żarówką dużo większą ekonomicznością. Zużywa ona prawie 4 razy mniej prądu i jest trzy razy trwalsza od żarówki, — wystarcza na 2,5 tys. godzin, dając dużo łagodniejsze światło nie powodując zmęczenia wzroku tak szybko, jak to się dzieje przy jaskrawym świetle żarówki.

Fabryka lamp świecących stanowi jedną część wielkiego

kombinatu przemysłu elektrotechnicznego, powstającego w Warszawie.

Coraz więcej lamp radiowych

W dniu 22 lipca otwarta została również fabryka lamp radiowych L-4, która stanowi poważną pozycję w odbudowie naszego przemysłu elektrotechnicznego.

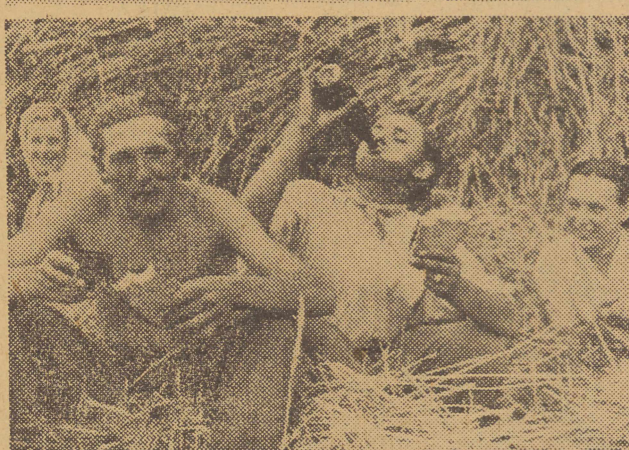
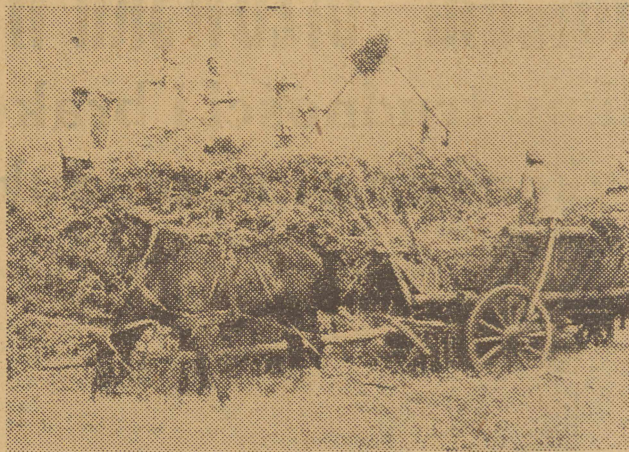
L-4 produkuje kilka typów lamp radiowych, przeważnie konstrukcji naszych inżynierów, którzy przystosowali je do naszych potrzeb, surowców i możliwości produkcyjnych.

Jednym z ciekawszych działów produkcji jest montaż „zestawu”, czyli tego wszystkiego, co składa się na wnętrzu lampy radiowej. W obszernej hali praca zorganizowana jest systemem taśmowym. Pracujące tu kobiety bardziej przypominają swoją postawą i zachowaniem uczonych pogrążonych w pracy badawczej, niż pracowników fabrycznych. Nic dziwnego — praca ich polegająca na zaplaniowaniu w szklaną oprawkę mikroskopijskich elektrod — anod i katod, wymaga niesły-

chanej precyzji, wspaniałego wzroku i, jak same mówią, „anielskiej” cierpliwości. Po zatopieniu zestawu w szklanej powłoce, lampy wędrują na pompy próżniowe, gdzie wypompowuje się z nich powietrze. Następnie po zatopieniu wszystkich otworów gorące jeszcze lampy wędrują na skomplikowaną aparaturę sprawdzającą. Po skontrolowaniu odbywają jeszcze dwutygodniową „kwarantannę” w fabrycznych magazynach i dopiero po powtórnych sprawdzeniach wypuszczane są na rynek nie ustępując wyrobom zagranicznym.

Podczas gdy dwie nowe fabryki pracują, na tym samym terenie prowadzone są szybkie postępujące naprzód prace przy budowie jeszcze jednego gmachu fabrycznego. Będzie to 11-piętrowy kolos, długości 165 metrów, a szerokości 30 m, o ogólnej kubaturze 235 tys. m³. Znajdzie tu pomieszczenie gigantyczna fabryka żarówek, która wraz z trzema innymi fabrykami na terenie kraju i fabryką lamp świecących pokryje w całości zapotrzebowanie zarówno ludności, jak i rozbudowującego się stale przemysłu. B. N.

Żniwa w pełni



Żniwa w majątku PGR Posadowo dobiegają końca. Wre praca przy układaniu stert. Snopki aż warczą w powietrzu! A po pracy... smacznego! Przdownicy pracy: Seweryn Nowaczyk i Feliks Skrzypczak zjadają ze smakiem pod świeżo ułożoną stertą, chleb z masłem popijając pachnącą kawą, którą przyniosły im sympatyczne koleżanki.

Ciekawostki ze świata

839 NOWYCH MIAST

Urbanistyka ZSRR może poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami. W latach 1917—1948 powstało na terenie Związku Radzieckiego 839 miast, w tym od 1939 — 1948 r. — 475. Stan liczebny ludności miejskiej wzrósł do 1939 w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym 2,4 razy. Najwięcej nowych ośrodków miejskich powstało nad Wołgą, na Uralu, w Azji Środkowej i na Syberii. Należy przy tym podkreślić że miasta są budowane według starannie opracowanych planów uwzględniających wszystkie potrzeby ludności. Prócz tego rozbudowano również szereg przedrewolucyjnych małych osiedli robotniczych, które dzisiaj są potężnymi ośrodkami przemysłowymi. (Mat.)

KTO

ODKRYŁ AMERYKĘ?

Według badań pewnej grupy uczonych, którzy opierają się na studiach badań islandzkich oraz odkryciach archeologicznych i antropologicznych Amerykę odkryli Wikingowie a

nie Kolumb i to około roku 1.000 po Chr. Założyli oni kolonię u ujścia rzeki Merrimack. Pozostałością rzekomo po nich są resztki uzbrojenia, tajemnicze napisy na kamieniach oraz fakt, że część Indian w stanie Minnesota ma jasne włosy i niebieskie oczy.

PTASIA WYSPA

Mniej więcej w jednej trzeciej drogi z Grenlandii do Norwegii leży na Północnym Morzu Lodowatym mała wyspa Jan Maen, której jedynym mieszkańcem są meteorolodzy norwescy. Wyspa posiada wygasły wulkan Beerenberg (góra Niedźwiedzia) o wysokości 2.545 m, który należał kiedyś do najpotężniejszych na świecie oraz liczne pola lawowe zamieszkałe przez miliony mew, jaskółek, raszek i innych gatunków. Podobno nawet w krajach tropikalnych trudno jest znaleźć takie bogactwo ptactwa. Mimo, że położona daleko na północy wyspa ma również bogatą florę co przypisać należy wpływom docierającego tu jeszcze ciepłego prądu zatokowego.

Ze świata zwierząt

Dziwne zwyczaje lemingów

Na Półwyspie Skandynawskim żyją małe zwierzątka, gryzonie zwane lemingami. Sławę wśród przyrodników i podróżników zdobyły sobie niezwykle dziwnymi i walecznością. Napadnięte zleniacka potrafią długo i skutecznie bronić się przyparto plecami do kamienia. Lemingi łączą się w stada

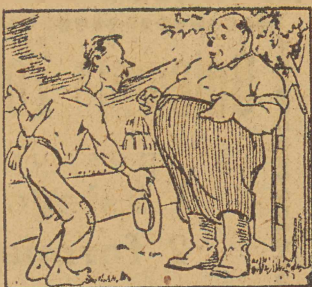
i przebywają olbrzymimi ławicami wielkie przestrzenie. Mniej więcej co cztery lata odbywają gromadne wędrówki ku morzu.

Maszerują wtedy powoli, przebywając bez zastanowienia strumienie, występy skalne, a nawet wielkie jeziora, czyniąc po drodze olbrzymie spustoszenia. Głną z rąk tępiących je ludzi, pod kopytami koni, krów i kóz, lub na skutek szalejącej wśród nich choroby zwanej „gorączką lemingów”. Nie zraża to jednak upartych zwierząt, dążą one niezmiesznie do morza, by utopić się w nim.

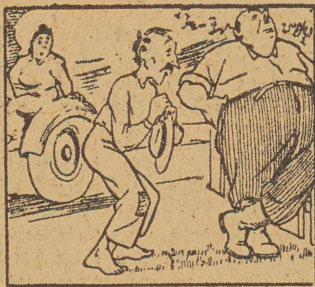
Skąd bierze się u nich taka „mania samobójcza”? Dlaczego objawiają tak upartą skłonność do kończących się śmiercią wędrówek? Niewiadomo. Od lat już głowią się nad tym przyrodniecy.

Starzy rybacy norwescy twierdzą, że lemingi spadają z nieba w formie chmury, a odwieczny instynkt gna je na miejsce, gdzie przed tysiącami lat żyli ich przodkowie. (M. B.)

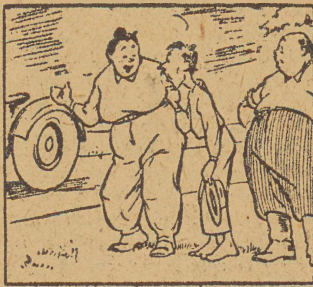
Wicus i Florcia



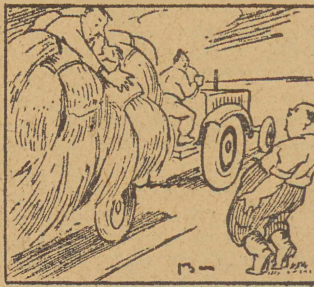
Chcicie z pola zwozić zboże i potrzeba wam konika? — Trzy tysiące gotóweczki! Grubas wypiął brzuch i szepta...



Skądże wezmę taką kwotę — zalamuje biedniak ręce. Ale próżno są błagania. Twarde jest bogacza serce.



Aż tu nagle... Co za szczęście! Nasza Florcia się zjawiła, co z Poznania razem z Wikiem dziś na żniwa tu przybyła.



Wnet wóz jest załadowany, traktor ciągnie go zawzięcie, wyrzyskaczowi chłopek krzyczy z góry: mam cię w...pięcie.